

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i K POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (IV) SOBOTA 19 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 318 (1243)

Anglosasi sabotują sprawę pokoju! Minister Wyszyński piętnuje obłudne oświadczenia przeciwników propozycji pokojowych ZSRR

NOWY JORK (PAP). Na środowym wieczornym posiedzeniu Komisji Politycznej szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński poddał szczegółowej analizie oświadczenia przeciwników radzieckich propozycji pokojowych, demaskując rzeczywiste cele przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego.

cyjna gadanina o tym, jakoby Związek Radziecki komuś zagrażał jest — stwierdził min. Wyszyński — powtórzeniem starych bajek. Nie da się w ten sposób zatuzować faktu, że ZWIĄZEK RADZIECKI WALCZY CZYNNIE O POKÓJ.

minister spraw zagranicznych Clementis, który zanalizował poszczególne punkty propozycji radzieckich, stwierdzając, że każde słowo tych propozycji ma na oku zapewnienie pokoju na całym świecie, umożliwienie współpracy międzynarodowej i

zapobieżenie nowej pożodze światowej. Niemalast amerykański projekt re zolucji stanowi nieudolną próbę ominięcia konkretnego problemu, sformułowanego w propozycjach ra dzieckich.

W przemówieniu popartym licznymi argumentami i wysłuchanym z głęboką uwagą, szef delegacji radzieckiej wykazał, że przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego sabotują sprawę pokoju, usiłując odwrócić uwagę od propozycji radzieckich i przeciwstawić się niezaprzeczalnym faktom, świadczącym wyraźnie o wznoszeniu przygotowań do nowej wojny przez garstkę anglosaskich pretendentów do panowania nad światem. Uciekają się oni przy tym do demagogii, kłamstwa i oszczerstwa.

Po dokładnym rozważeniu deklaracji przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Kanady i innych krajów, szef delegacji radzieckiej wykazał rzeczy wisty sens oszczerczego wypadu delegata kanadyjskiego, który usiłował wmówić w Komisję, jakoby Związek Radziecki uważał wojnę za nieunikloną. Na zakończenie min. Wyszyński zwał komitet do rzeczowego rozpatrzenia i poparcia propozycji radzieckich, zmierzających do obrony pokoju i zapewnienia współpracy między narodami.

Wierna tradycjom internacjonalizmu, zapoczątkowanym przez I-szą Międzynarodówkę i ogłoszonym przez klasyków marksizmu, wykonywanym wspólną walką o „Waszą i Naszą Wolność”, w szczególności w latach 1905, Rosja Radziecka pierwsza postawiła na forum międzynarodowym zagadnienie niepodległości Polski. Odkrywanie naszej niepodległości w roku 1918 zawdzięczamy wyłącznie zwycięstwu Rewolucji Październikowej. Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmiennie uczucia przyjaźni. W chwili, gdy zawisła nad Polską groźba najazdu hitlerowskiego, rząd Związku Radzieckiego

wyraził gotowość przyjścia nam z mi litarną pomocą. Rząd sanacyjny od tracił podaną nam życiową dłoń. W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż rząd radziecki życzy sobie widzieć Polskę potężną i niepodległą. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1941 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwa dzięki bohaterskim wysiłkom Armii Radzieckiej i narodów ZSRR. Tylko Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wyzwolenie z pot naj straszliwszej okupacji hitlerowskiej

ani przedstawiciel USA, ani delegat Anglii — stwierdził m. in. min. Wyszyński — nie mogli zaprzeczyć, że ludzercze brednie przedstawicieli amerykańskich kół militarystycznych, o których wspominała delegacja radziecka, mają charakter podżegania do wojny. Faktem, na których operują się te oskarżenia, nie mogą być oni niczego przeciwstawić. Przez swe milczenie przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii potwierdzili jedynie słuszność surowej oceny tych faktów przez delegację radziecką.

DALSZA DYSKUSJA NAD PROPOZYCJAMI POKOJOWYMI ZSRR

NOWY JORK (PAP). W toku dalszej dyskusji nad propozycjami radzieckimi w sprawie wzmożenia pokoju przemawiał w Komisji Politycznej ONZ przedstawiciel bloku anglosaskiego, który, nie mogąc zna leć rzeczowych argumentów, atakował Związek Radziecki, uciekając się do oszczerstw i wypaczeń fakty. Przemówienia ich nacechowane były obłądą i niechęcią w stosunku do politycznego programu ZSRR.

Panika i chaos w Czung-Kingu Chińska Armia Ludowa wyzwoliła Kweiyang

W dalszym ciągu min. Wyszyński zdemaskował potworną kłamliwość twierdzeń reakcyjnej propagandy amerykańskiej, jakoby Związek Radziecki przygotowywał nową wojnę, oraz wykazał całą obłudę anglo-amerykańskich podżegaczy wojenny, którzy, budując setki baz wojennych na całym świecie, wysuwają monstrualne oskarżenia przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Reak-

NOWY JORK (PAP). — Oddziały chińskiej Armii Ludowej w szybkim tempie zbliżają się od północno-wschodu i południa do obecnej stolicy Kuomintangu — Czung-Kingu. W Czung-Kingu panuje panika i chaos.

Według doniesień korespondentów amerykańskich, władze kuomintangowskie czynią przygotowania do ewakuacji Czung-Kingu. PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z frontu południowo-zachodniego, że chińska Armia Ludowa wyzwoliła Kweiyang, stolicę prowincji Kweiczou. W ten sposób południowo-zachodnie prowincje Chin, gdzie resztki sił kuomintangowskich, usiłowały wznowić walkę polityczną, zostały przecięte na dwie części.

Zajęte miasto stanowi ważny węzeł komunikacyjny, od którego prowadzi m.in. linia kolejowa w kierunku Czung-Kingu. Liczy ono około 130 tys. mieszkańców i posiada liczne zakłady przemysłowe. Ponadto chińska Armia Ludowa zajęła ostatnio 16 miejscowości we wschodniej i środkowej części prowincji Kweiczou. Rozbite wojska Kuomintangu cofnęły się

pospiesznie na zachód. Równocześnie donoszą o dalszych szybkich postępach chińskiej Armii Ludowej w prowincji Seczuan, gdzie uwolniono szereg miejscowości.

Życie i walka Józefa Stalina 350 uczniów w Skierniewicach uczei czynem 70-lecie urodzin Wodza postępowej ludzkości

WARSZAWA (PAP). — Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy: W dniu 21.XII br. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego Wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina. Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszystów i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dziś Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie. Widzimy, jaka serdeczna opieka otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępową młodzież wszystkich krajów. Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelom Polski, naszej ojczyzny, idącej do socjalizmu. Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o Jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina. Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy: W dniu 21.XII br. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego Wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina. Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszystów i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dziś Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie. Widzimy, jaka serdeczna opieka otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępową młodzież wszystkich krajów. Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelom Polski, naszej ojczyzny, idącej do socjalizmu. Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o Jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina. Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przeznaczyć do końca roku 400 roboczo-godzin dla elektryfikacji publicznej wsi i dla przeprowadzenia konserwacji i remontu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych Kamion i Maków. Dalsze zobowiązujemy się: Pędniejsze dyscyplinę w szkole poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce. Wykonaniem tych zobowiązań przyrzeczmy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską. Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

ZMP-owcy Śląska przyrzekają Prezydentowi RP wzmocnić wysiłki w walce o pokój

W obecnym, historycznym okresie pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej nabiera szczególnej doniosłości. Powstałe przed pięćmi laty Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie stało się najbardziej masową w Polsce organizacją społeczną, zrzeszając obecnie przeszło 2.200.000 ludzi, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Związku Radzieckim i jego osiągnięciach, zapoznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.

Przedstudować życiorys Józefa Stalina, dzieje Jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać Jego działalność przygotowującą proletariatu rosyjski do Zwycięskiej Rewolucji, poznać pracę Stalina nad budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dzie-

Komitet Łódzki i Komitet Wojewódzki PZPR, Prezydium Zarządu Miejskiego m. Łodzi, Politechnika Łódzka, ORZZ oraz Redakcja „Głosu Robotniczego” zawiadamiają, że dnia 19.11.49 r. o godz. 14-ej W X AUDYTORIUM POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ, Gdańska 155, odbędzie się

W rocznicę wszechwiązkowej narady stachanowców

MOSKWA (PAP) W związku z 14 rocznicą pierwszej wszechwiązkowej narady stachanowców, cała prasa radziecka nawiązuje do historycznego przemówienia, wygłoszonego na naradzie przez JÓZEFA STALINA. Przemówienie Józefa Stalina dało klasyczną analizę ruchu stachanowskiego, jako WYŻSZEJ EPAPY WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO.

nowe, wyższe formy produkcyjne, przyczyniły się do imponującego wzrostu wydajności pracy i doprowadziły do zatarcia przeciwieństw między pracą umysłową a pracą fizyczną. Bogactwo form współzawodnictwa socjalistycznego, nieprzebrane siły twórcze robotników radzieckich, powstanie i rozwój nowych form walki o dalsze podniesienie wydajności pra-

cy — wszystko to są zjawiska, które mogły powstać jedynie w wyniku zwycięstwa socjalizmu i ukształtowania się nowej mentalności zrodzonej przez ustrój socjalistyczny. Charakterystyczną ogromną rozmach ruchu współzawodnictwa w ZSRR, „Prawda” stwierdza, że ponad 90 procent robotników przemysłu, transportu i budownictwa bierze udział w współzawodnictwie indywidualnym. 58 procent ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w tych gałęziach — to stachanowcy i przodownicy pracy.

Prasa radziecka stwierdza, że wydarzenia ubiegłych 14 lat potwierdziły całkowicie słuszność genialnych słów Józefa Stalina, który stwierdził, że współzawodnictwo socjalistyczne doprowadzi do obalenia przestarzałych poglądów na technikę i stworzy

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (PAP). Dnia 22 b. m. odbędzie się w sali Wagram w Paryżu wielka manifestacja zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej. Manifestacja odbędzie się pod hasłem: „W obliczu militarystyki niemieckiej realizujemy sojusz francusko - polski w celu zapewnienia pokoju”. Manifestacji przewodniczyć będzie prof. Joliot - Curie.

NARADA poświęcona rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego

Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie.



czyli brednie generała Bradleya

W obliczu realizacji wielkich inwestycji

Dobiegają końca prace inwestycyjne przewidziane przez plan 3-letni, plan odbudowy gospodarczej. Stoimy u progu nowych, wielkich inwestycji, inwestycji planu 6-letniego.

Nowe zadania w dziedzinie inwestycji, zadania planu przebudowy i rozbudowy gospodarczej — cechuje nie tylko ilościowy wzrost nakładów. Są to jednocześnie zadania jakościowo różne, wynikające z potrzeb nowego etapu naszego przebudowy społecznej i rozwoju gospodarczego, wymagające znacznie lepszego przygotowania i znacznie wyższego poziomu organizacji, planowania i wykonawstwa.

Trzeba usunąć „wąskie gardła“

Sukcesy jednak można będzie osiągnąć tylko pod warunkiem przewyższenia istniejących lub powstających „wąskich gardła“ w procesach inwestycyjnych, pod warunkiem mobilizacji energii i wysiłku resortów oraz zakładów pracy do usuwania przeszkód i rodzających się w toku wykonywania planu inwestycyjnego dysproporcji.

Jednym z „wąskich gardła“ w działalności inwestycyjnej jest niedostatecznie wysoki poziom planowania inwestycyjnego. Mam na myśli w tej chwili tak zwane programowanie, czyli formułowanie założeń projektów inwestycyjnych.

Ponieważ w naszych warunkach plan inwestycyjny w swej przeważającej części nie jest jeszcze oparty na wykończonych dokumentacji technicznej, proces układania planu pokrywa się w dużej mierze z programowaniem.

Niski poziom programowania w wielu resortach prowadzi do tego, że plan inwestycyjny w toku wykonania okazuje się nierealnym, wymaga liczących „wzruszeń“, (przerzutów), albo wręcz przebudowy.

Wpływa to w sposób decydujący na opóźnienia w wykonywaniu inwestycji. Niski poziom „programowania“ jest w dużej mierze wynikiem niedorozwoju służb inwestycyjnych u poszczególnych inwestorów oraz specyficznej postawy niektórych z nich, polegającej na zwróceniu głównej uwagi w toku realizacji planu nie tyle na jego realność i prawidłową budowę, ile na umotywowanie jak największych limitów inwestycyjnych.

Do ujemnych stron dotychczasowego planowania inwestycji należy rozproszenie nakładów inwestycyjnych na zbyt wielką ilość obiektów i tym samym nadmierne rozciągnięcie poszczególnych robót w czasie, co prowadzi do zamrożenia środków i do zmniejszenia ogólnego efektu produkcyjnego lub użytkowego inwestycji.

Szybciej wykonywać dokumentację techniczną

Drugi typowy błąd planowania inwestycyjnego to wadliwa często lokalizacja obiektów inwestycyjnych i niedostateczne skoordynowanie ich terenowo z wiązkami się z nimi inwestycjami w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Dodać należy, że w naszym planowaniu inwestycyjnym za mało uwagi zwraca się dotychczas na efektywność inwestycji tj. na porównanie efektu produkcyjnego lub użytkowego z nakładem.

Tymczasem wobec coraz większej ilości budowania nowych obiektów, zagadnienie to winno być poważnie opracowywane.

Pewną przeszkodę, hamującą procesy inwestycyjne stanowią dotychczas trudności uzyskania przez inwestorów odpowiednich terenów. Prywatna własność gruntów i ko-

nieczność przeprowadzania uciążliwego i długotrwałego postępowania wywłaszczeniowego w połączeniu z niedostateczną jeszcze sprawnością władz planowania przestrzennego w uzgadnianiu lokalizacji obiektów inwestycyjnych, przyczyniały się do opóźnienia wielu robót inwestycyjnych.

Najboleśniejszym bodaj „wąskim gardłem“ działalności inwestycyjnej jest w dalszym ciągu niedostateczna zdolność wytwórcza biur projektowych. W związku z tym wykonanie dokumentacji technicznej opóźnia się w stosunku do planu inwestycyjnego o kilka miesięcy, zamast wyprzedzi go co najmniej o kilka miesięcy.

Jest to bardzo poważny brak, który odbija się na poziomie i realności planowania inwestycyjnego, na organizacji wykonawstwa oraz na planowaniu wykonawstwa i zaopatrzenia materiałowego.

Likwidacja „poślizgów“

W dziedzinie wykonawstwa lata 1948 i 1949 stanowią przełomowy okres powstawania i burzliwego rozwoju wielkich państwowych przedsiębiorstw budowlanych. Paradozem było to, że działalność tych nie wpatliwiej socjalistycznego typu przedsiębiorstw, wykonawców planu inwestycyjnego, sama dotychczas nie była planowana na sposób socjalistyczny.

Namiastkowy plan, który przedsięwzięcia budowlane opracowywały na rok 1949, nie był oparty na dostatecznie pogłębionej metodzie i był w niedostateczny sposób skoordynowany z planami innych gałęzi gospodarki narodowej.

Do tych trudności należy dodać nie dostateczną kontrolę ze strony inwestorów wykonania planu inwestycyjnego nie pozwalającą na czas likwidować niedociągnięć i dysproporcji na tym odcinku.

Jeżeli mimo tych wszystkich przeszkód i trudności plan inwestycyjny na rok 1949 zostanie, jak to wykazała przeprowadzona niedawno akcja rewizji planu, w zasadzie wykonany do końca roku kalendarzowego, będzie to możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi ze strony inwestorów i wykonawców, inżynierów i robotników, dzięki wielkiemu entuzjazzmowi, jaki klasa robotnicza i inteligencja wkłada w wykonanie planu inwestycyjnego.

Dotychczas wykonując plan inwestycyjny, inwestorzy i wykonawcy zajęci w pierwszym kwartale roku wykończeniu planu inwestycyjnego roku poprzedniego, przystępowali poważnie do wykonania planu danego roku dopiero w drugim kwartale, co powodowało znaczne przesunięcie w czasie procesów inwestycyjnych i szczytowe ich nasilenie dopiero w czwartym kwartale.

Obecnie przewiduje się, że skorygowany plan inwestycyjny na 1949 r. winien być wykonany pod względem technicznym w całości do 31 grudnia br., a tzw. okres ulgowy („poślizg“) służyć wyłącznie na rozliczenia finansowe.

Ta reforma oczyszcza pole dla rozpoczęcia wykonywania planu na rok 1950 już w pierwszym kwartale, ale jednocześnie nakłada ona na inwestorów obowiązek odpowiedniego przygotowania się już obecnie do wykonywania planu na rok 1950, tak, aby pierwszy kwartał nie został zmarnowany.

Dla umocnienia organizacji służb inwestycyjnych w resortach i przed-

siebiostwach oraz przezwyciężenia „wąskiego gardła“ w dziedzinie dokumentacji technicznej został opracowany i już uchwalony przez Komitet Ekonomiczny projekt Uchwały Rady Ministrów o organizacji służb inwestycyjnych i biur projektowych.

Prawidłowa organizacja służb inwestycyjnych stworzy podstawę dla należytego postawienia kontroli wykonania planu. Zagadnienie kontroli wykonania planu i sprawozdawczości było dotychczas przez szereg resortów poważnie zaniedbane.

Rok 1949 stanowi przełomowy okres w dziedzinie organizacji i planowania wykonawstwa budowlanego.

Reorganizacja byłego Ministerstwa Odbudowy w Ministerstwo Budownictwa, które przejęło pod swą kontrolę wszystkie przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego i rozgraniczenie zadań pomiędzy tym ministerstwem, a ministerstwami gospodarczymi, nadzorującymi przedsiębiorstwa budowlane typu specjalnego, pozwoli na organizacyjne uporządkowanie wykonawstwa budowlanego.

W roku 1949 opracowana została nowa metodologia planowania działalności przedsiębiorstw budowlanymontażowych na rok 1950 oraz nowa metodologia planowania zaopatrzenia materiałowego inwestycji. Przesuwa ona w poważnej mierze odpowiedzialność za planowanie zaopatrzenia, z inwestorów na przedsiębiorstwa wykonawcze.

Zreorganizowanie Banku Gospodarstwa Krajowego w Bank Inwestycyjny i podział uprawnień w zakresie finansowania inwestycji pomiędzy ten Bank, a kilka banków specjalnych, jak Bank Rolny i Bank Komunalny, przyczyni się do umocnienia finansowej i technicznej kontroli wykonania planu inwestycyjnego poprzez banki finansujące inwestycje.

Rola budowlanych

Te wszystkie posunięcia organizacyjne i metodologiczne, oparte na bogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego, stwarzą niezbędne ramy

dla działalności inwestycyjnej w roku 1950 i w okresie 6-letnim.

Ramy te należy wypełnić żywą treścią. Na tę żywą treść procesu inwestycyjnego składa się myśl i wysiłek wszystkich ogniw, odpowiedzialnych za wykonanie planu, począwszy od organów planowania i służb inwestycyjnych inwestorów wszystkich szczebli, poprzez biura projektowe, kończąc na przedsiębiorstwach wykonawczych i bankach finansujących inwestycje.

Sprawne wykonanie planu inwestycyjnego zależy od setek tysięcy ludzi, wśród których decydujące miejsce stanowi jeden z oddziałów klasy robotniczej — robotnicy budowlani.

Jak najszersze ożywienie aktywności robotników budowlanych, dalszy rozwój produkcyjnych form współzawodnicstwa pracy, które ma za sobą już takie osiągnięcia, jak Trasa W—Z, domy szybkościowe itd. — w połączeniu z intensywną pracą inżynierów i techników planistów i projektantów, prowadzi do przyspieszenia tempa procesów inwestycyjnych, a tym samym do przyspieszenia tempa wykonywania całości planów gospodarczych.

Słuszne żądania narodu chińskiego

Kuomintang nie ma prawa reprezentowania Republiki w ONZ

Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu En-Lai wystosował do Sekretarza Generalnego ONZ, Trygve Lie, pismo, w którym stwierdza, że jedynym legalnym rządem chińskim jest Centralny Rząd Ludowy i że wobec tego delegacja Kuomintangu nie ma najmniejszego prawa do reprezentowania Chin na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Nota Czu En-Lai jest logiczną konsekwencją wydarzeń i głębokich przemian, jakie dokonały się w Chinach. Pod uderzeniem Chińskiej Armii Ludowej armia kuomintangowska została rozbita. Naród chiński zrzucił wielowiekowe jarzmo feudalizmu, obcych imperialistów i ich kuomintangowskich pachołków. Powsta-



Anglia zaciska pasa

la Chińska Republika Ludowa, sprawująca władzę nad prawie całą chińską terytorium Chin i reprezentująca cały naród chiński. Rząd Mao Tse-Tunga został uznany przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokratyczne, jako jedyny i rzeczywisty przedstawiciel Chin.

Bankructwo kuomintangowskie nie ma już obecnie żadnego tytułu do reprezentowania narodu, który w otwartej walce pokonał ich i wyrzucił jako zdradców i rzeźników interesów mocarstw imperialistycznych. Nie ma już dla niego żadnego wątpliwość, że reżim Czang-Kai-Szeka upadł bezpowrotnie i nic nie będzie w stanie go wskrzesić. Mimo to fikcja rządu kuomintangowskiego utrzymuje się nadal, dzięki poparciu imperialistów na terenie ONZ.

450-milionowy naród chiński stanął w szeregu narodów walczących o pokój, w szeregu narodów, które pod przewodnictwem Związku Radzieckiego zmieniają oblicze świata.

Wejście Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych oznaczać będzie wzmocnienie sił obozu pokoju w łonie tej Organizacji. Na podstawie statutu ONZ rządowi Chińskiej Republiki Ludowej będzie przypadło stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej przybędzie nowy sojusznik, który pomoże w zacieśnianiu współpracy międzynarodowej, we wzmocnieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowaniu jej Karty.

Kto zwycięży w II etapie?

Współzawodnictwo górników Polski i CSR

KATOWICE (PAP). Do Czeskosłowacji wyjechała 18 bm. 10-050000 delegacja górników polskich, aby wziąć udział w konferencji, mającej na celu ustalenie wyników II etapu współzawodnictwa między trzema kopalniami polskimi: „Sosnowiec“, „Andaluzja“ i „Rymek“ i trzema kopalniami zagłębia ostrawsko-karwieskiego.

W pierwszym etapie współzawodnictwa trwającym trzy miesiące zwyciężyli górnicy polscy różnicą 673 punktu.

Przeciw wyszkowi siły roboczej uchodźców i imigrantów wystąpił delegat polski w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na plenum Zgromadzenia ONZ ambasador Wierłowski motywował rezolucję polską, która domaga się równouprawnienia imigrantów i uchodźców w zakresie warunków pracy, prawa repatriacji imigrantów i uchodźców do ich krajów macierzystych na koszt państwa, w którym przebywali, oraz konwencji między państwami emigracyjnymi a imigracyjnymi w sprawie imigracyjnej siły roboczej oraz jej warunków pracy.

Po omówieniu dyskryminacyjnego traktowania siły roboczej uchodźców

i imigrantów, popartego licznymi przykładami, ambasador Wierłowski stwierdził, że jedyną drogą zapobiegnięcia takim wypadkom jest zawieranie dwustronnych konwencji międzynarodowych przez rządy krajów emigracyjnych i imigracyjnych. Konwencje takie winny określać warunki emigracyjnej i imigracyjnej siły roboczej i gwarantować im prawo należne do związków zawodowych. Tymczasem w chwili obecnej w różnych krajach robotnicy-imigranci pozbawieni są prawa zrzeszania się i należenia do związków.

Delegat Polski zwrócił następnie uwagę na te punkty rezolucji, które domagają się umożliwienia robotnikom imigrantom przesyłania oszczędności do krajów ich pochodzenia oraz prawa imigrantów do repatriacji na koszt kraju, w którym przebywają. Kończąc ambasador Wierłowski stwierdził, że Polska kategorycznie sprzeciwia się propozycji brytyjskiej, która, przekazując kwestię do Międzynarodowego Biura Pracy, zmierza właściwie do jej zdjęcia z porządku dziennego. Polska wie, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że wiele krajów uchyla się od wykonania środków zalecanych przez tę organizację.

Na rzecz rezolucji polskiej wystąpił również delegat Czechosłowacji, ZSRR, Białorusi i Ukrainy. Delegat Jugosławii odmówił poparcia rezolucji polskiej, tłumacząc się wyjątkiem i, in. tym, że Jugosławia „nie jest zainteresowana problemem imigracyjnej siły roboczej“.

W głosowaniu Zgromadzenie ONZ przyjęło 45 głosami przeciwko 6-ciu rezolucję brytyjską, przekazującą sprawę do Międzynarodowego Biura Pracy.

Adenauer nie pozwala

na odbycie konferencji niemieckich kół postępowych

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, szef niemieckiej administracji Koblenz — di Sommer, wykonując instrukcję Adenauera zakazał odbycia ogólnoniemieckiej konferencji grupy z Nauheim. Konferencja ta miała się odbyć w dniach 18, 19 i 20 listopada w Neu-wied. Miały wziąć w niej udział m. in. „Liga Kobiet w Walce o Pokój i Wolność“, „Grupa akcji socjal-

demokratycznej“, „Związek socjalistyczny chłopsko-chrześcijański“, „Kulturbund“. Ponadto na konferencję zaproszono wybitnych działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych ze wszystkich stręg Niemiec.

Rozgłoszenia berlińska stwierdza, że przywódca grupy z Nauheim — prof. Noack złożył oświadczenie, w którym wyraził protest przeciwko bezprawnemu zakazowi władz

Surowa jesień nad Donem. Dmie porywisty wiatr, niosąc deszcze i chłód. Wzdłuż rzeki, nad jej biegiem środkowym, ciągnie się front. To linia walki z wrogiem i zmagania z przyrodą. Oto płynie Donem kra, potem woda pokrywa się cienką warstwą lodu. Jakże trudno jest przepływać ludzi, sprzęt, amunicję! Jakże trudny jest dowód do brzegu nieszkiego, odosłoniętego, biotniste — przez stopy bezdrożne, bezleśne, gdy kryć trzeba każdy ruch przed oczyma wroga lotnika... Wyrwała praca nie ustaje ani na chwilę, a wymaga się po nocach. Ciągła nad Don ludzie, działa, czołgi, wbia się w dno rzeki pale, przerzuca się przez nią liczne przepawy; wyrastają punkty obserwacyjne i schrony, rozwidła się sieć okopów. Równocześnie toczą się boje o ulepszenie pozycji, o rozszerzenie przyczółków, boje o każdy pagórek, nieraz o piedz ziemni. Jesteśmy na Froncie Dońskim.

Front Doński przygotowuje się do wielkiej operacji. Człowiek w skórzanym kurcie, wysoki, o energicznych ruchach, którego można zobaczyć w dowództwach poszczególnych armii, na punktach obserwacyjnych, przenoszący się szybko z miejsca na miejsce samochodem terenowym, rozmawiający serdecznie z żołnierzem w zmiennym na czołowej pozycji, człowiek, który wszystko dostrzega, przenikliwy i krytyczny, doradzający i rozkazujący — to dowódca Frontu Dońskiego, generał-lejtnant Konstanty Rokossowski.

Przysłał go niedawno pod Stalingrad Naczelny Dowódca Armii Radzieckiej. „Oto nasz front, towarzyszu Rokossowski!“ — rzekł Stalin w Kwaterze Głównej w rozmowie z nowomianowanym dowódcą Dońskiego Frontu. „Przekazujemy wam wszystko, co stoi na północ od Stalingradu... Stalingrad przeżywa ciężkie dni. Musi być za wszelką cenę utrzymany. Pomóżcie obroncom miasta. Atakujecie nieprzyjaciela codziennie, odciągając jego siły od Czujkowa“.

Wolga, wależąca na wąskim, podłużnym przyczółku, nie oddawała gruz stalingradzkich. Walka trwała i niszczyła faszystowskie wojska. Tymczasem, dzięki obronie Stalingradu, okrępała długa linia frontu biegnącego spod Woroneża wzdłuż Donu, potem ku Woldze i na południe do jezior Kalmuckich, tworzące kat rozwarto i wierzchołku w Stalingradzie. Naprzeciw trzech frontów: Południowo-Zachodniego, Dońskiego i Stalingradzkiego stało 36 dywizji piechoty, 3 dywizje zmotoryzowane, 5 pancernych i 4 kawaleryjskie dywizje, razem 48 dywizji wspartych z powietrza 3 korpusami lotniczymi. Większa część jednostek zaprawiona była w walkach, w Polsce, Francji, Belgii. Nad Donem zajął wróg brzeg wysoki, panujący, ułatwiający wgląd w zaplecze frontu radzieckiego. Zdałoby się, że z manewru i zaskoczenia wojska radzieckie w tych warunkach nie będą mogły skorzystać. Jednakowoż w tym czasie, kiedy faszystowskie wojska czyniły bezsku-

teczne wysiłki zdobycia Stalingradu, opracowywany był i przygotowywany plan największej bitwy, jaka wydarzyła się w dziejach ludzkości, genialny stalingradzki plan kontrofensywy i niezawodnego zwycięstwa. Należało go tylko doskonale, po mistrzowsku wykonać. Zadanie o historycznej doniosłości spadło na znakomych dowódców stalingradzkiej szkoły — na generałów Wasiliewskiego, Watutina, Jerjemienko — i na odwołanego w tym celu z dowództwa Brińskiego Frontu — Rokossowskiego.

23 listopada pierwsza faza zwycięskiego planu była w pełni przeprowadzona. W niewielkim mieście Kalać, zrzucając się sobie na szyję, powitali się czołgiści, którzy wyszli z prawa i z lewa od Stalingradu. To spotkanie było pierwszą oznaką wielkiego zwycięstwa. Jaka była główna treść wojskowa sukcesu? Czy zmuszono przeciwnika do ucieczki, czy do odwrotu? Nie! Osiągnięto znacznie więcej. Okrą-

Konstanty Rokossowski

człowiek epopei stalingradzkiej

Tkálnia PZPB Nr 7

cierpi z powodu zlej pracy przedzalni

Trzeba przewyciezy trudności i wykonać plan jak najrychlej

Tkálnia PZPB Nr 7 nie wykonuje planów produkcyjnych. Wprawdzie gęsto porozwieszane na tablicach ogłoszeniowych apele do tkaczy przypominają o podjętych zobowiązaniach, lecz, niestety, i w październiku plan wypełniono zaledwie w 92 procentach.

Fatalna przedza

Szukamy przyczyn niepomyślnego objawu. Nie trudno je znaleźć. W tkalni od razu rzuca się w oczy, że na wielu krosnach tkacze prują tkaninę. Nie tylko zresztą tkacze, pruciem zajmują się na nawet pomagaczki. Pomagaczka tow.Grelowska opowiada nam, że przez cały dzień chodzi od jednego tkacza do drugiego i pomaga mu przy pruciu towaru. Oczywiście, wskutek tego wiele krosien stoi beczynnie, gdyż tkacz zatrudniony przy pruciu, zatrzymuje wszystkie swoje krosna z obawy, aby nie powstał błąd w rozpiętych na nich tkaninach. A i z samym pruciem tkacz ma wiele roboty. Musi bowiem zdejmować ciężarki, pociągać osnowy, nakładać ciężarki z powrotem, a przede wszystkim cierpliwie i dokładnie wypruwać wątek po wątku.

Jak informują nas tkacze, powodem ustawicznego prucia jest wadliwy wątek, a często i zła osnowa. Tkaczka tow. Dyniak pokazuje nam taką osnowę, której brzęgi wrzynają się w głęź, powodując zrywanie nitki. Jest to wina krochmalarzy. To znów nitka z przyklepionym i ukrochmalonym wzrę z osnową kurzem wywołuje zryw i znów trzeba usuwać wiele wątku. Tkaczkę chcą wytwarzać dobry towar, z cierpliwością więc usuwają każdy błąd. Rzecz prosta, to wszystko dzieje się kosztem wykonania planu ilościowego.

Przedzalnia obciąża tkalnię swymi błędami

W dużym stopniu winę za niewykonanie planu w tkalni ponosi więc przedzalnia. I to nie tylko przedzalnia „Bawełnianej Siódem

ki“, ale i inne, z których PZPB Nr 7 otrzymują przedzę. A więc znów wychodzi na jaw sprawa wątku Nr 68, na który tkacze na dal narzekają. W dalszym ciągu tkwią w nim dawne błędy. Dużo też do życzenia pozostawia czarny wątek Nr 12, używany do artykułu U.K. 16, a produkowany w PZPB Nr 2. Lecz i przedza, dostarczana z własnej przedzalni, roi się od błędów. Oddział przewidziany nie pracuje właściwie, przepuszczając pęki i zgrubienia. Jest więc zrozumiałe, że przedzalnia w znacznym stopniu „wykonuje“ swój plan kosztem tkalni.

Brak kontroli i współpracy

W PZPB Nr 7 nie ma dostatecznej kontroli technicznej. Błędy przydzwy wytwarzanej we własnej przedzalni, bezwzględnie nie powinny zostać przepuszczone na następny z kolei oddział produkcyjny. Widocznie praca majstrów i brakarzy przedzalni nie jest do statecznie kontrolowana.

Brak też współpracy między przedzalnią i tkalnią. Wprawdzie odbywają się zebrania międzyoddziałowe, lecz niestety, nie przy noszą one pożądaných rezultatów. Na zebraniu np., w którym uczestniczyliśmy, przybyli przeważnie tkaczkę. Zjawilo się tylko kilka przadek i to wszystko dobrych i wykwalifikowanych. Nie wiedziwnego, że zażaleń tkaczek, które przyniosły na pokaz wadliwą przedzę, w ogóle „nie przyjęły one do wiadomości“. Prawdopodobnie i inne zebrania mają podobny przebieg. Byłoby bardzo pożądanę, żeby prócz dobrze zorganizowanych zebrań międzyoddziałowych, zwoływano tkacze na naradę międzyzakładową z przedzalnią PZPB Nr 2 lub PZPB Nr 5.

Jednak pomimo wielu nastroczających się trudności, tkálnia PZPB Nr 7 powinna energicznie przystąpić do usunięcia tych wszystkich przeszkód. Należałoby więc wpro wadzić surową kontrolę w przedzalni i często urządzić narady międzyoddziałowe, aby przadeki poprawily wreszcie swą pracę.

Organizacja podstawowa i kierownictwo zakładów wykazały znaczne osłabienie czujności, dopuszczając do tak niepomysłnego stanu rzeczy. Wykonanie planu zobowiązanowego na dzień 7 grudnia stoi już pod znakiem zapytania.

Spodziewamy się jednak, że za klady, w których zorganizowano pierwszy zespół konkursowy, mającę tylu wybitnych przodowników, wyteżą wszystkie swe siły, aby najrychlej wykonać plan roczny.

Do naszej Redakcji napływają bez przerwy odpisy listów, wysyłanych przez łódzkie światł pracu na ręce Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Oto krótkie u rrywki tych listów, będących wyrazem uczuć, ożywiających całe społeczeństwo:
Pracownicy Centrali Tekstylnej Skłalnicy Eksportowej Wyrobów Bawełnianych:
„Ślemy Ci, Marszałku, z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej i jej Odrodzonego Wojska Polskiego“.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w imieniu wszystkich pracowników donosi:
„Fakt, że bohater wojny z faszystem i uczeń strategii stalinowskiej stanął na czele Odrodzonego Wojska Polskiego oznacza nienaruszalność granic na Odrze i Nysie, umocnienie pokoju i poważny cios dla imperialistycznych planów podżegaczy wojennych“.
Związek Zawodowy Energetyków Okręgu Łódzkiego:
„Jesteśmy dumni, Towarzyszu

Marszałku, ufni i szczęśliwi, że Wojsko Polskie będzie kierowane przez Was, zwycięskiego wodza w walce z najazdem hord faszystowsko - hitlerowskich, jednego z przodujących dowódców Armii Radzieckiej“.

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Oddział IV - Jedwab. Galant. i Art. Techn.:

„Dołożymy wszystkich sił celem zwiększenia pracy twórczej, pogłębienia współzawodnictwa i racjonalizatorstwa; wzmocimy oszczędność i dyscyplinę pracy i wzmocnimy jedność klasy robotniczej. Wspólnie z Wami, Towarzyszu Marszałku, dążymy do rozkwitu naszej Ojczyzny“.

Związek Zawodowy Kolejarzy przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych:

„Wyrażamy głęboką radość z powodu objęcia przez Was dowództwa nad Odrodzonym Wojskiem Polskim. Ze szczególną radością witamy Was powracającego do kraju, jako syna klasy robotniczej, syna polskiego kolejarza“.

Członkowie podstawowej organizacji PZPR przy Straży Pożarnej m. Łodzi:

„Przyrzekamy, że obowiązki nasze wykonywać będziemy jeszcze lepiej, sumiennie i dokładniej. Przyrzekamy podnieść wydajność naszej pracy. Będziemy nadal wysoce trzymać palnę pierwszeństwa w pracach pożarniczych i na dal będziemy wzorem i przykładem dla innych straży pożarnych w Polsce Ludowej“.

Listy pełne radości i dumy

śle społeczeństwo łódzkie na ręce Marszałka Rokossowskiego

Aktywna i bojowa postawa agitatora

Tow. Trzeciakowa z PZPB Nr 17 świeci godnym przykładem

W licznych zakładach przemysłowych naszego miasta, pracują już grupy agitatorów z pomyślnymi wynikami. Osiągnięcia produkcyjne wielu placówek świadczą dobitnie o tym, że działalność agitatorów skupiła się przede wszystkim na zagadnieniach wykonania planu, podniesienia jakości i wydajności produkcji i że przyniosła rezultaty.

Jednym z najbardziej owocnie pracujących agitatorów jest tow. Trzeciakowa PRZODOWNICA PRACY NA SNOWALNI W PZPB Nr 17.

Tow. Trzeciakowa swoją działalność agitatorską rozwija w tkalni. Zachodzi jednak i do innych oddziałów fabryki. Tow. Trzeciakowa wędruje od warsztatu do warsztatu, ujawniając różne błędniki robotników i usuwając je. Podczas wprowadzania nowego systemu premiowania w przemyśle bawełnianym, tow. Trzeciakowa miała do spełnienia poważne zadanie uświadomienia tkaczy o słuszności i celowości nowego systemu. Tkaczki skarżyły się na to, że nie są w stanie wykonać należącego procentu ekstrzy i primy, ponieważ otrzymują zły wątek. Tu jednak tow. Trzeciakowa energicznie protestowała. Jak to — powtarzała wielokrotnie — przecież i u nas, i w innych fabrykach przodownicy pracy wykonują na tym samym wątku poważne ilości pierwszego gatunku. Trzeba tylko chcieć, pracować pilnie i sumiennie, a napewno wszyst-

kie trudności zostaną przewyciezione, zaś jakość produkcji się podniesie.

Tow. Trzeciakowa nie ogranicza się tylko do wyjaśniania i tłumaczenia. W każdym wypadku usiłuje istotnie pomóc robotnikowi w usuwaniu braków oraz bolączek. Niedawno zdarzyło się, iż tow. Trzeciakowa zauważyła w tkalni placzący przy unieruchomionym krosnie młodą tkaczkę. Zainteresowała się tym wypadkiem bliżej, sprowadziła majstrów i kierownika tkalni, którzy po zbadaniu przyczyny przymusowego postoju krosna doszli do wniosku, że była w tym wina majstra. Uszkodzenie usunięto, a tow. Trzeciakowa zyskała sobie jeszcze jedną robotnicę, dającą ją zaufaniem i wdzięcznością za okazanie czynnej pomocy.

Sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 17 tow. Balcerski nazwała żartobliwie tow. Trzeciakową „wścibską kobietą“. I słusznie. Gdziekolwiek w zakładzie dzieje się źle, tam zawsze można spotkać tow. Trzeciakową, radzącą wspólnie z robotnikami nad usunięciem braków. W swim czasie w snowalni, gdzie pracuje tow. Trzeciakowa, bardzo dużo, bo aż 30 skrzyń szpułek przedży miesięcznie odyłano do odpadków wsu tek niedbałego obchodzenia się z nią i brudzenia jej. Obecnie dzięki energicznej akcji tow. Trzeciakowej ilość ta spadła do jednej skrzyni miesięcznie.

Za zaoszczędzenie 29 skrzyń przedży miesięcznie tow. Trzeciakowa uznana została mistrzynią oszczędności i nagrodzona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Żaden błąd w produkcji, żadne zaniedbanie nie ukryje się przed jej czujnym okiem.

Ostatnio tow. Trzeciakowej powierzo opiekę nad kołem ZMP, z czego już w krótkim czasie wywiązała się doskonale, dopomagając młodzieży do stworzenia 7-mu brigad pro-

dukcyjnych. W czasie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. Trzeciakowa porządkowała przysporzyć Towarzystwu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej 46 nowych członków.

Tak więc na każdym odcinku, czy to w pracy produkcyjnej czy społecznej, aktywna i bojowa postawa agitatora podnosi jakość oraz ilość produkcji, usprawnia pracę organizacji społecznych i zbliża organizację partyjną do mas bezpartyjnych przez zainteresowanie się i usuwanie bolączek robotników.

Swoją ofiarną i aktywną pracą agitatorską tow. Trzeciakowa, długoletnia robotnica PZPB Nr 17, zasłużyła na zaufanie i sympatię załogi oraz szacunek organizacji partyjnej.

Kar.

Na Froncie WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY

Czołowi przodownicy pracy



Stanisław Wróbel z zainteresowaniem przysłuchuje się audycji radiowej.

Ob. Stanisław Wróbel — pracownik oddziału przykrojowni, jest jednym z tych pracowników naszego zakładu, którzy pierwsi ocenili rolę socjalistycznego współzawodnictwa pracy. To uświadomienie społeczne pozwoliło tow. Wróbelowi nie tylko prowadzić szeroką akcję propagandy współzawodnictwa, lecz stało się źródłem jego wielkich sukcesów w pracy.

Siedmiokrotny zwycięzca we współzawodnictwie indywidualnym, osiągnął nowy rekord w miesiącu październiku, wykonując bazy produkcyjne w 226 procentach. Te wspaniałe osiągnięcia zwiększyły znacznie jego zarobki i przyczyniły się również do tego, że w uznaniu jego zasług Centralny Zarząd przyznał mu w powowymontowanym domu dwu pokojowym mieszkaniu z wszelkimi wygodami, a dyrekcja naszej fabryki i Rada Zakładowa ofiarowały mu na uroczystej akademii, poświęconej uczczeniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, piękny radioodbiornik.

Rywalem tow. Wróbla jest młodziwy przodownik pracy, ob. Longin Czaja, który w miesiącu październiku wykonał normę w 186,28 procentach. Pomiedzy obu przodownikami pracy trwa szlachetny wyścig o tytuł najlepszego pracownika naszych zakładów.

Z. Paczyński korespondent fabryczny „Głosu“ z Zakładów Rymarskich Nr 2
Maria Michalak korespondent fabryczny „Głosu“ z ZPG Wytównia Nr 5

Nowe kluby racjonalizatorów

Zapowiedź narady racjonalizatorów i naukowców obudziła ogromne zainteresowanie we wszystkich zakładach pracy. Wyrazem tego są licznie powstające kluby racjonalizatorów i wynalazców. W ostatnich dniach zorganizowano kluby w następujących zakładach:

W PZPB Nr 14 (przewodniczący — dyrektor Wizner, sekretarz — tow. Stodkiewicz).
PZPB Nr 6 (przewodniczący — tow. Maciaszek, kierownik warsztatu mechanicznego, sekretarz — tow.

Stefański). PZPB w Rudzie (przewodniczący — dyrektor Maj, sekretarz — tow. Gryga). PZPB Nr 38 (przewodniczący — tow. Ogłodziński, majster warsztatu mechanicznego, sekretarz — tow. Pietruszewski). PZPB Nr 36 (przew. — dyr. Olszak, sekr. — tow. Łukaszevicz). PZPDz. Nr 2 (przew. — tow. Sobis, sekretarz — tow. Jaskóła, majster). PZPB i W Nr 22 (przew. — tow. Kuzdro, sekretarz — tow. Kaszka) i PZPW Nr 39 (przew. — tow. Różniakowski, sekretarz — tow. Ostrowski).

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy PZPB Nr. 4

strajkującym włókniarzom francuskim

Zaloga nasza wystąpiła w pierwszych dniach października list do włóknarzy francuskich, a w tych dniach otrzymaliśmy od nich odpowiedź. Serdeczny list tkaczy i przedzalników z Roubaix stał się tematem żywej dyskusji całej załogi naszych zakładów.

Na zebraniu padł wniosek, aby zebrać składkę na strajkujących włóknarzy. Inicjatywa jednego z robotników została entuzjastycznie przyjęta przez całą załogę. Z równym entuzjazmem zebrani przyjęli zaproponowaną treść listu do robotników z Roubaix. W liście czytamy:

„Walka Wasza musi być walką zwycięską, za Wami stoją nie tylko włókniarze naszych zakładów, całej Polski, lecz wszyscy proletariusze świata. Postanawiamy przeprowadzić dobrowolną składkę wśród naszych

robotników, a pieniądze przesłać Waszym głodnym, chorym i cierpiącym dzieciom.
Ślemy Wam braterskie pozdrowienia“.

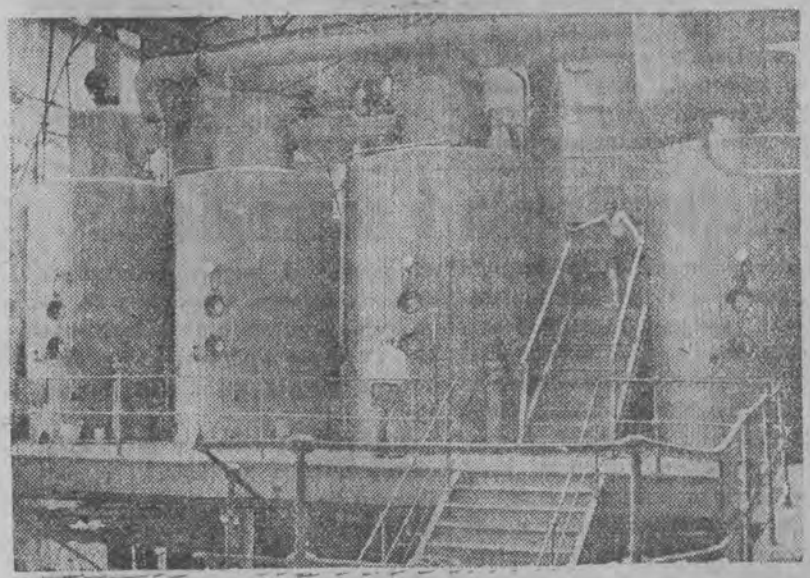
Za gorącymi słowami naszych robotników poszły i czyny. W ciągu pierwszych dwóch godzin trwania zbiórki wpłynęło już 5.000 zł.

Maria Majewska korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPB Nr 4

Wydaje mi się, że wówczas niewątpliwie wzrosła by frekwencja robotników w Filharmonii.
Nie wolno zapominać, że dla udostępnienia ludziom pracy rozrywek kulturalnych, nie wystarczą tylko ulgowe bilety.

Staly czytelnik „Głosu“ „Aktywista“

800 tysięcy ton cukru da tegoroczna kampania



Na zdjęciu — wzniesze energetyczny „Mikroświat“ Kofe Warszawa; odparowanie soków.

Kurs kreśleń technicznych dla racjonalizatorów

Ruch racjonalizatorski w zakładach PZPB Nr 2 przyjął coraz rozleglejsze formy. Najlepszym tego wyrazem jest fakt, że w samym tylko miesiącu październiku do Zakładowej Komisji Ulepszeń wpłynęły cztery wnioski. Wszystkie zostały zatwierdzone, a projektodawców nagrodzono premiami o łącznej wysokości 26.000 złotych.

Ostatnio nasza Komisja Ulepszeń zorganizowała dla racjonalizatorów

kurs dla wszystkich chętnych kurs kreśleń. Sędziny, że opanowanie techniki kreśleń, a co za tym idzie zapoznanie się z podstawowymi zasadami inżynierskimi, pomoże naszym racjonalizatorom w ich pracy i pozbędzie ich będzie do dalszych ulepszeń.

Czy takie kursy nie powinny również powstać i w innych zakładach?
J. Grodzki korespondent fabryczny „Głosu“ PZPB Nr 2

Tajemnica poprawy produkcji

Agitatorzy „dziewiarskiej dwójki” — przy pracy

Przed kilkoma miesiącami nie zbyt pochlebnie pisaliśmy o Pańskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2. I słusznie. W maju oraz w czerwcu br. fabryka wykonywała plan produkcyjny zaledwie w 80 — 90 procentach. Z powodu niskiej jakości fabrykatów, nie wykonano również planu eksportowego. Określiłmy wówczas ten stan jako smutny wynik całkowitej demobilizacji załogi, wywołanej zaniedbaniem przez organizację partyjną doniosłych spraw wykonania zadań produkcyjnych.

Jednak od tego czasu w „dziewiarskiej dwójce” wiele zmieniło się na lepsze. Już w lipcu fabryka osiągnęła 100 proc. planu, a w następnych miesiącach poczęto stopniowo przekraczać plan pro-

dukcji, uzyskując wagowo 103,9, 118,6, ostatnio zaś 127,7 procent planu. Jakość produkcji również uległa znacznej poprawie osiągając w październiku 93,1 proc. 1-go gatunku.

Co przyczyniło się do tak poważnej poprawy produkcji w tak krótkim stosunkowo okresie czasu?

Na to pytanie odpowiada nam sekretarz organizacji partyjnej przy PZPDz Nr 2, tow. Jaszczakowa —

— W okresie spadku produkcji u nas — mówi tow. Jaszczakowa — egzekutywa naszej podstawowej organizacji partyjnej nie pracowała kolektywnie, nie czuwała my dostatecznie nad przebiegiem produkcji. Toteż doczekaliśmy się opłakanych skutków. Jednak gdy

wreszcie spostrzegliśmy załamanie się produkcji, wzięliśmy się w garść. Niepowodzenia podziakowały, jak zimny prysznic, i przyczyniły się do skupienia szeregów organizacji partyjnej oraz jej egzekutywy wokół zadań produkcyjnych. Szukając sposobów przeciwdziałania zła, oparliśmy się o uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR o powołaniu do życia grup agitatorów. Wybierając towarzyszy na agitatorów przeprowadziliśmy staranny dobór ludzi. Wyszukanie 22 odpowiedzialnych towarzyszy zabrało egzekutywie trzy dni. Lecz okazało się to zbawienne w skutkach.

Nasi agitatorzy nie zawadzają przy pracy, co zresztą wykazuje stała poprawa produkcji naszych zakładów. Nie ma dnia, aby towarzysze agitatorzy nie przychodzili do sekretariatu PZPR pytać się o najwazniejsze wydarzenia, które należy wyjaśnić robotnikom, i radzić się, jak najskuteczniej oddziaływać na załogę. Dowodzi to zainteresowania agitatorów ich pracą, a równocześnie zabezpiecza przed popełnianiem błędów. Oczywiście, nie poprzestajemy na indywidualnym udzielaniu porad agitatorom.

Stale co miesiąc urządzamy odprawy z agitatorami, na których porusza się najważniejsze wydarzenia polityczne i gospodarcze oraz sprawy produkcyjne. Na odprawach tych agitatorzy otrzymują dokładne wskazówki i wytyczne do pracy.

Ofiarna praca naszej grupy agitatorów, to najważniejszy czynnik, który pozwolił nam na podniesienie poziomu naszej produkcji, kończy tow. Jaszczakowa.

W szwalni rozmawiamy z agitatorami, tow. Tomaszowską.

— Sposoby oddziaływania, jakich używaliśmy w walce o produkcję, były bardzo różnorodne. Jeśli nie pomagały osobiste rozmowy z robotnicami, uciekaliśmy się do przykładowego pokazywania, jak można i jak należy pracować.

Takie wypadki mieliśmy w szwalni przy wprowadzeniu produkcji eksportowej. Robotnica, która przy zwykłej robocie szyla 600 — 700 sztuk bielizny dziennie, uważała, że przy eksporcie nie może wykonać więcej, niż 140 sztuk. Dla przykładu, posadziliśmy wspólnie z drugim agitatorem, tow. Krajem, inną nowoprzyjętą robotnicę do tej samej pracy. Już w pierwszym dniu uszyła ona 160 sztuk, a w następnych stopniowo coraz więcej. Dowiedliśmy w ten sposób naszym robotnicom, że jeśli się chce, to można i przy zwiększonych wymaganiach dać odpowiednią ilość produkcji. Oczywiście, nawet w takich wypadkach, kiedy trzeba się uciekać do dawania bezpośredniego przykładu, nie zapominamy o wyjaśnianiu robotnikom, dlaczego musimy zwiększyć naszą produkcję.

Podniesienie się jakości i ilości produkcji w PZPDz Nr 2 nie jest przypadkiem.

Sprawilo to świadome zastosowanie przez organizację partyjną fabryki nowych metod pracy partyjnej na odcinku produkcyjnym. „Dwójka Dziewiarska” wykazała poważne osiągnięcia w realizacji uchwał partyjnych.



Bez „cudu” z CDU!

Niewątpliwie wiemy wszyscy, co sądzić o niejkiej „republice federacyjnej” (z siedzibą w Bonn). A zwłaszcza o jej „rządzie”. Krótko mówiąc: „federacja” najgorszych mełw neohitlerowsko-rewizjonistyczno-szwajnicznych. Lotn na lotrze siedzi i lotrem pogonia.

Zdaje sobie z tego sprawę nawet organ Watykanu (z siedzibą w Polsce) — sławetny krakowski księgo-metropolita „Tygodnik Powszechny”. Tylko że jak zwykle — w dziwny trochę sposób rzecz porusza, to „kronice religijne” ją zamieszczając („Tygodnik Powszechny”, Nr 45 z dn. 13 bm.). Pod tytułem: „CDU a wyznanie”.

Ani, uważacie, słoweczka, co znaczy ona CDU. Ani wzmianeczki, że to jeden z głównych filarów niemiecko-faszystowskiej polityki odcutu i wojennego hazardu, naczelna podpora gabinetu ciemnych figur z Bonn: Heussa, Adenauera, Loritza itd. Natomiast mełne wykłasy: „rządząca „federacyjną republiką” (Bonn) partia CDU nie jest katolicka, lecz międzywyznaniowa” (!). Świadczyć ma niby o tym statystyka wyznaniowa jej posłów do „parlamentu” w Bonn. Ze 139 mianowicie „reprezentantów parlamentarnych” CDU „tylko” 98 jest katolikami, a 41 protestantami.

Z powyższego, naturalnie, wynika, że całe odium za niecną działalność polityczną CDU spada, nieprawdaż, nie na hitlerowskich katolików, lecz na owych 41 protestantów. Oni to, lajdacy „ciężni” owych 98 facetów do rewizjonizmu, szwajnicizmu, faszystwu itd. „Przełączajcie” ich widać, chociaż są w stosunku do nich w zdecydowanej mniejszości (przeszło 1:2). Gdyby nie tych 41 protestantów, to CDU ho, ho, wyglądałaby zupełnie inaczej. Tak można by ułożyć z sugestii księgo-metropolitalnego pisma społeczno-kulturalnego. A nam się, psiaśkość, wcale w to jakoś wierzyć nie chce. Bądź co bądź ton jednej z większych zgrai z Bonn nadaje nie cyfra 41, lecz cyfra 98.

Tego uczy prosta arytmetyka. Tego poza tym uczy imperialistyczna polityka Watykanu, pod której wpływem CDU pozostaje. I dlatego doprawdy nie ma co robić cudu z CDU. Zwłaszcza nie wypada tego robić w rubryce: „kronika religijna”.

E. Tam.

Z III. wystawy gazetek ściennych

Co mówią zwiedzający III Wystawy Gazetek Ściennych

„Uważam, że winna być zorganizowana wystawa ogólnowojejewódzka, a wtedy najlepsza gazetka mogłaby być wysłana do ZSRR.

Dziwi mnie bardzo, że nie ma gazetki z mych zakładów PZPB Nr 3, uważam to za największe niedbalstwo i obwiniam naszą Radę Zakładową, Dyrekcję i Zarząd Fabryczny ZMP.”

PRACOWNIK PZPB Nr 3 SOKOŁ

„Trzecia Wystawa Gazetek Ściennych jest dużo piękniejsza zarówno pod względem formy, jak i treści od pierwszej i drugiej Wystawy. Podnieś sienie się poziomu gazetki ściennych jest faktem. Widać, że gazetki ściennie stanowią pozytywną próbę sił na polu twórczości robotniczej. Gazetka daje możliwość wypowiedzenia się każdemu pracownikowi w sprawach gospodarczych, kulturalnych, oświatowych i t. d.

Artykuły satyryczne, rzeczowo krytykujące pomysły racjonalizatorskie, wypowiedzi przodowników pracy, oto treść gazetki ściennych. Wszystko to przyczynia się do usprawnienia pracy, usuwania zła i tepienia marnotrawstwa.

Przed kolegami redakcyjnymi stoi zadanie mobilizacji masy robotniczej do wysiłku nad budowaniem ustroju sprawiedliwości społecznej. Trzeba przyznać, że choć praca kolegów redakcyjnych idzie po tej linii, jednak nie wszyscy ich członkowie zdają sobie z tego sprawę. Uważam, że trzecia Wystawa Gazetek Ściennych, jej osiągnięcia i sukcesy staną się przełomowe w życiu kolegów redakcyjnych i radykalnie zmienią w tych zakładach, gdzie zachodzi tego potrzeba, stosunek robotnika do jego gazetki.”

JAN SZALKIEWICZ MKZ — STACJA HELENÓWEK

Plany muszą być wykonane!

Pomoc sąsiedzka w przemyśle dla opóźnionych zakładów

Wykonanie planu rocznego oraz zobowiązań, powziętych w swoim czasie przez załogi poszczególnych zakładów, jest w tej chwili zagadnieniem, interesującym wszystkie nasze organizacje partyjne od góry aż do najmniejszego ogniw organizacji podstawowej czy oddziałowej.

Towarzysze nasi nie ograniczają się jednak do swoich tylko zakładów, nie upajają się wyłącznie własnymi sukcesami; nie zapominają o tych, którzy z takich czy innych powodów natrafiają na trudności przy realizacji swych zobowiązań.

Zainteresowanie w tym kierunku przejawiają szczególnie mocno zakłady przemysłu włókiennego na naszym terenie.

Istnieje tu od dość dawna może niezorganizowana jeszcze dostatecznie, ale bądź co bądź skutecznie działająca, pewna forma pomocy sąsiedzkiej.

„Włókienna Trójka” ma kłopoty z cerowniczkami. Otrzymała zamówienie na wyjątkowo trudny asortyment eksportowy i własnymi siłami nie zdołano by wykonać planu eksportowego, a wykonać go trzeba. Ale od czego są dobrzy sąsiedzi? PZPW

Nr 37 dobrowolnie, bez żadnego administracyjnego nacisku, zaangażowały swą pomoc dla cerowni — i oto po kłopotcie.

Tak się zaczęło!

Dzięki temu że, jak to mówią: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”, stało się wśród łódzkich włókienników bliźniaczą tajemnicą, że PZPW Nr 35 i 36 są zagrożone w wykonaniu swych zobowiązań, a nawet planu państwowego.

Do takiej kompromitacji robotnicy łódzkiego przemysłu włókiennego nie chcą dopuścić. Za zobowiązania wprawdzie odpowiedzialni są ci, którzy je podejmowali, ale plan państwowy — to rzecz wielka, nie może być mowy o nie wykonaniu go.

Zebrał się więc dnia 14 bm. wszyscy sekretarze podstawowych organizacji partyjnych z zakładów przemysłu włókiennego wraz z dyrektorami naczelnymi. Zbadali położenie i powzięli postanowienia: wszystkich zgłaszających się do pracy tkaczy i cerowniczek kierować do PZPW Nr 35 i 36. Rozładować w miarę możliwości składy towarów w cerowni PZPW Nr 35. Zorganizować robotnicze brygady spośród najlepszych tkaczy, któ-

rzy po skończeniu pracy w swych zakładach pomogą towarzyszom z 35-go i 36-go zakładów. Zorganizować dla tych zakładów ochotniczą pomoc w niedzielę.

Słowo się rzekło i już 16 listopada sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z PZPW nr 3 zgłosił Listę 48 tkaczy oraz majstrów, którzy zadeklarowali swą pracę w ciągu dwóch niedziel w PZPW Nr 36, by w ten sposób udzielić im swej koleżeńskiej pomocy w wykonaniu zadania, którego nie wolno nie wykonać. 17 bm. organizacja partyjna w PZPW Nr 1 zgłosiła 30 robotników do pracy w niedzielę w zakładach Nr 36.

To dopiero początek. Nie wątpimy ani na chwilę, że organizacje partyjne innych zakładów nie pozostaną w tyle. Należy również przypuścić, że zakłady pracy w innych branżach pójdą śladem robotników przemysłu włókiennego.

Łódzka organizacja partyjna nie może pozwolić i nie pozwoli, aby ktoś rąkolwiek z naszych fabryk nie wykonał planu.

Tu chodzi o honor przemysłu łódzkiego i o honor załóg robotniczych.

em. em.

Otwarte wrota dla twórczych pomysłów

Wspólna narada racjonalizatorów z naukowcami — przyniesie wielkie korzyści

Dwie dalsze wypowiedzi

Dziś w dalszym ciągu zamieszczamy wypowiedzi w sprawie narady racjonalizatorów z naukowcami, która odbędzie się już w tę sobotę, 19 bm. Podajemy obecnie opinie przedstawicieli nauki, profesora Państwowego Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi, oraz racjonalizatora Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 4.

Głos ma przedstawiciel nauki

„Powiązanie zainteresowań ludzi pracy, a więc tych, którzy bezpośrednio stykają się z produkcją — z zagadnieniami, nurtującymi w świecie naukowym, uważam za bardzo słuszne i ważne. Jak wiadomo, każdy pracownik przy warsztacie w fabryce lub na roli, mający w swym środowisku do czynienia z narzędziami i urządzeniami, słusznym do wykonywania jego codziennego zajęcia, natrafia na wiele problemów, trudnych do rozwiązania.

Uważam, że powiązanie teorii z praktyką może naprowadzić prace naukowe na właściwe drogi i metody, da pole do popisu racjonalizatorom, rozszerzy horyzonty wynalazcy. Sadzę, że wspólna konferencja jest nie tylko pożądana, lecz konieczna, właśnie teraz, w okresie wkraczania na tory realizacji wielkiego planu rozbudowy naszego przemysłu i całego życia gospodarczego. W każdej naradzie wytwórczej powinni brać udział przedstawiciele świata naukowego. Każda konferencja branżowa winna od bywać się przy współudziale po stepowych naukowców, którzy poznawszy zapotrzebowanie, planowanie i brak, służyłoby swym doświadczeniem naukowym oraz wiedzą. Taka współpraca, ugruntowana przez okresowe wspólne konferencje robotników, techników i naukowców, da na pewno wspaniałe wyniki w kolektywnej budowie pokojowego, lepszego jutra.”

inż. T. Pacholski profesor Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi

Głos ma racjonalizator

„W związku z zapowiadaną naradą naukowców i racjonalizatorów, pragnę, jako racjonalizator, poruszyć aktualne sprawy naszego przemysłu odzieżowego. Przemysł ten stał się w latach powojennych jedną z podstawowych gałęzi naszego przemysłu lekkiego. Oczywiście, zakłady należące do przemysłu odzieżowego cierpią na wiele braków technicznych. Jedną z najważniejszych spośród nich jest zużyty park maszynowy. Pomimo, że w kraju produkujemy już zwykłe maszyny szwalnicze, nie można jeszcze myśleć o tym, aby wszystkie stare zastąpić nowymi. Do starych maszyn potrzebne są części zamiennne. Wiele tych części sprowadzamy jeszcze z zagranicy. Należałoby więc jak najstosiej rozwijać produkcję części zamiennych w kraju i podnieść ich jakość. Tymczasem w przemyśle odzieżowym ruch racjonalizatorski jest jeszcze bardzo słaby. Dotychczas w rozwoju racjonalizatorstwa wielką trudność stanowił brak pomocy technicznej. Obecnie, gdy nastąpi współpraca racjonalizatorów, techników i inżynierów, i w naszym przemyśle z pewnością rozwinięta się możliwość ulepszenia i udoskonalenia. Pole do działania jest bardzo rozległe. Należałoby też dążyć do tego, aby każde u-

lepszenie i każdy wynalazek znalazły zastosowanie we wszystkich zakładach. Jako przykład, że dotychczas nie zwraca się na to dostatecznej uwagi, przytoczę następujący fakt: Wspólnie z tow. Dumką wykonalem przyrzad do przyszywania guzików oczkowych na maszynie Zig-Zag. Przyrzad ten zastępuje pracę trzech, czterech pracowni ręcznych. Lecz niestety, zastosowana go tylko w naszych zakładach.

Jerzy Różański mechanik Bazy Remontowej ZPO Nr 4.

Martwa świetlica w PZPB i w Nr 22

Świetlica naszych zakładów posiada bibliotekę, codziennie nadchodzi świeże gazety, jest tu radio i adapter, są leżne gry towarzyskie. Lokal świetlicy mieści się w dwóch obczernych pokojach, słowem więc, istnieją wszystkie warunki ku temu, aby świetlica całkowicie spełniała swą rolę — ośrodką życia kulturalnego w naszym zakładzie pracy. Ale bynajmniej tak nie jest. Dlaczego?

Brak odpowiedniego zainteresowania ze strony Rady Zakładowej, Komisji Kulturalno - Oświatowej i organizacji partyjnej sprawi, że od

lat, to znaczy od chwili zmiany kierownictwa świetlicy, życie w niej zupełnie zamiera. W godzinach, w których świetlica powinna być otwarta, bywa często zamknięta, a nawet wówczas gdy jest czynna, zimne, nie opalone i niesprzątnięte pokoje raczej odstrasza, niż zachęcają do spędzenia tu czasu. Zorganizowana z wielkim wysiłkiem sekcja baletowa dla dzieci i dorosłych na skutek nieregularnych prób i niepunktualnego zawiadamiania uczestników prawie się już rozpadła.

Wszystkie te fakty są aż nadto wymowne i każą bić na alarm. W naszej świetlicy musi nastąpić zasadnicza zmiana, a tego można oczekiwać tylko w tym wypadku, gdy sprawą świetlicy energicznie zajmie się organizacja partyjna i Rada Zakładowa.

Józef Janicki korespondent „Głosu” z PZPB i W Nr 22

Życia naszych zakładów pracy

Klub racjonalizatorów w PZPB Nr 8

Przewodniczącym klubu racjonalizatorów i wynalazców w PZPB Nr 8 został dyrektor naczelny, tow. Łęgosz, zastępcą — dyrektor techniczny tow. Ludwik Klinderman, sekretarzem — tow. Seweryniak. W skład zarządu weszli poza tym tow. Koczyński i Makarewicz.

Klub prowadzi obecnie prace organizacyjne. Utworzono 4 sekcje: przedziałowa, tkacką, wykończalniczą oraz elektromechaniczną. Zadaniem tych sekcji jest planowanie i popieranie racjonalizacji na poszczególnych oddziałach.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego zradiofonizowali wieś Leźnica Wielka

„Dzień 13 listopada był wielkim świętem dla pracowników naszej Centrali i dla wsi Leźnica, z którą

pozostajemy w stałej łączności. W dniu tym przekazaliśmy gromadzie 15 głośników radiowych. Dla uświetnienia tej uroczystości wystąpił nasz chór młodzieżowy, zespół harmonistów, rewelersów i recytatorów. Chłopi z Leźnicy ocenili w pełni cenę dar pracowników Centrali oraz wysiłek załogi radiowęzła w Ozorkowie, która na 10 dni przed oznaczonym terminem wykonała wszelkie roboty instalacyjne. Nie ograniczając się tylko do szczyrych podziękowań, mieszkańcy Leźnicy Wielkiej, przyjmując od nas ten upominek zobowiązali się do energicznego zwalczania analfabetyzmu oraz do wzmocnienia akcji hodowlanej na swym terenie.

Wdzięczność i wykazane zrozumie-

nie przez chłopów Leźnicy Wielkiej są dla nas bodźcem do jeszcze wydatniejszych poczynań w ramach akcji łączności miasta ze wsią. Z drugiej zaś strony pozwala to nam na propagowanie akcji radiofonizacji wsi, wśród instytucji, pozostających w kontakcie z poszczególnymi gromadami.

Tak więc koło związkowe i podstawowa organizacja partyjna przy CHPP wzywa Centrale Handlowe Przem. Odzieżowego, oraz Skórzanego i Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego do zradiofonizowania wsi, z którymi utrzymują wezły łączności.

Staniław Gebicki korespondent „Głosu” z CHPP

Racjonalizacja i oszczędność

Majster farbiarski, ob. Szuske, zgłosił niedawno nowy wniosek racjonalizatorski. Polega on na skróceniu czasu farbowania partii towaru o 15 minut. Tę oszczędność czasu, a co za tym idzie kosztów produkcji, racjonalizator uzyskał dzięki dodaniu pewnych mieszanek chemicznych, przyspieszających proces farbowania.

Drugi wniosek racjonalizatorski wpłynął niedawno od ob. Kalwizera. Zapropozował on przeprowadzenie do oddziału farbiarskiego rur z węża-

mi gumowymi, mającymi służyć do płukania maszyn. Dotychczas do tego celu używano drewnianych wiader, które pod wpływem kwasu siarkowego ulegały szybkiemu niszczeniu.

Oba wnioski naszych racjonalizatorów, zdaniem zakładowej komisji ulepszeń przyniosą fabryce poważne oszczędności.

Jan Stopczyk korespondent fabryczny „Głosu” z Państw. Fabryki Kapeluszy

Kronika m. Radomska

Radomszczańscy kolejarze uzyskują coraz lepsze wyniki

Dzięki współzawodnictwu pracy przekroczono znacznie plany załadunku i wyładunku wagonów

- WAŻNIEJSZE TELEFONY
- 10 — Straż Pożarna
 - 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
 - 12 — „Głos Radomszczański“
 - 12 — R. S. W. „Prasa“
 - 13 — Powiat, Komenda M.O.
 - 35 — Komitet Powiat. PZPR.
 - 51 — Miejski Komisariat MO.
 - 91 — Starostwo Powiatowe
 - 50 — Szpital Powiatowy
 - 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

Każdy miesiąc przynosi nowe sukcesy radomszczańskim kolejarzom. Świadczy o tym uzyskanie coraz to lepszych wyników w regularności biegu pociągów osobowych i towarowych, przekraczanie planów załadunku i wyładunku wagonów, oraz realizacja systemu oszczędnościowego.

We wrześniu r.b. stacja Radomsko uzyskała 99,6 procent regularności biegu pociągów osobowych, wykonując tym samym plan w 101,42 proc. Plan regularności biegu pociągów towarowych wykonano w 121 proc. Osiągnięcia te obrazują liczby, zaplanowano bowiem 93,8 procent dla pociągów osobowych i 77 procent dla towarowych. Należy podkreślić, że w porównaniu z sierpniem uzyskano wynik o 1,8 proc. lepszy.

W ubiegłym miesiącu średni dzienny załadunek wagonów wyniósł 128,54 proc., a wyładunek w 127,8 proc. I tutaj wyniki są

znacznie lepsze niż w sierpniu. Wystarczy powiedzieć, że odpowiadające procenty wynoszą: 92 i 78.

Omawiając te wyniki radomszczańskich kolejarzy, nie można pominąć systemu oszczędnościowego, który kolejarze realizują od pierwszych dni kwietnia br. Plan administracyjny przewidywał wygospodarowanie we wrześniu 2.800 złotych, tymczasem oszczędzono ponad 85 tys. zł. Uzyskane wyniki świadczą o tym, że kolejarze dokładają wszelkich starań aby nie zmarnować ani jednego grosza, są także dowodem, że zakreślony plan oszczędności był nierealny.

Z ważniejszych pozycji wygospodarowanych oszczędności wymienić należy 48 kg nafty, 22 kg. karbidu i znacznie oszczędności na świetle elektrycznym.

Na naradzie wytwórczej, na której była właśnie mowa o wykonaniu planów we wrześniu, omówiono plan oszczędności na listopad

oraz inne plany techniczne. Należy tutaj podkreślić, że większość zebranych zobowiązała się uzyskać lepsze wyniki niż to przewidywał plan i przyjęła nowe, wyższe normy.

Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy omówił zawiadowca stacji tow. Rek, który między innymi podkreślił, że ważną sprawą jest utrzymanie czystości na dworcu i w blokach.

W wolnych wnioskach omówiono szereg ważnych spraw, między innymi ob. Kuskiak poruszył sprawę użycia zwrotnicznych posterunków przy wyładunku wagonów w nocy.

Ob. Kociński zwrócił uwagę, że w nastawni RD 1 brak jest podłogi i jest popsuty piec. Mówiono także o konieczności znalezienia pomieszczenia na rowery dla pracowników, którzy dojeżdżają do pracy.

Ob. Kasprzyk poruszył sprawę odnowienia posterunku — blok Bobry. Zwrócono także uwagę, że smar, który dotychczas jest używany, nie będzie nadawał się do użytku w okresie zimowym.

Uczestnicy narady ustalili, że wszystkie istniejące w ich pracy niedociągnięcia muszą zostać w najbliższym czasie zlikwidowane.

KINA:

Kino „Wolność“ ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcyjny radzieckiej pt. „Guramiszwili“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta, poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o 15, 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9 ej do 16 ej.

Co trzeba wiedzieć o ubezpieczeniach?

Warunki przedłużenia okresu uprawnień do zasiłku chorobowego

Dużą zmianę w zakresie przedłużania okresu uprawnień do zasiłku chorobowego przyniosło zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18 sierpnia 1949 r. Zarządzenie to określa w jakich wypadkach ubezpieczeni mają prawo do korzystania z zasiłku chorobowego względnie domowego lub szpitalnego, poza ustawowo ustalonym okresem 26 tygodni.

się od tej decyzji do Komisji Rozjemczej, a w drugiej instancji do właściwego terytorialnie Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych.

Te same zasady obowiązują przy przedłużaniu zasiłku do-

mowego względnie szpitalnego. Zarządzenie powyższe, wydane w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych zapewnia ubezpieczonym zaopatrzenie materialne w długotrwałej chorobie.

Prawo do pobierania zasiłku może być przedłużone przez Ubezpieczalnię Społeczną na dalsze 13 tygodni na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej, stwierdzającego, że ubezpieczony jest nadal niezdolny do pracy oraz, że dotychczasowe wyniki leczenia rokują przywrócenie mu zdolności zarobkowania w okresie nie dłuższym jak 13 tygodni. Warunek ten nie obowiązuje w przypadkach wszystkich postaci gruźlicy.

Realizacja spłat należności z tytułu podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa miała na terenie naszego województwa w obecnym roku przebieg pomyślny. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż chłopcy mało i średniorolnicy masowo realizują swoje zobowiązania przed terminem. Dowodzi to wielkiego wzrostu świadomości wśród chłopskich mas pracujących.

Z napływających ostatnio meldunków wynika, że gminy i gromady, składające się w większości z mało i średniorolnych chłopów, całkowicie i przedterminowo wywiązały się ze swych zobowiązań podatkowych. Tym samym gromady te piętnują bogactwem i siłą, którzy szukają najrozsądniejszych sposobów, aby przeciwnie termin spłaty i uchylić się od udziału w masowym ruchu regulowania należności podatkowych.

Wniosek o przedłużeniu wypłaty zasiłku winien być zgłoszony conajmniej na dwa tygodnie przed upływem ustawowego okresu wypłaty zasiłku. Po otrzymaniu takiego wniosku Ubezpieczalnia poddaje chorego komisijnemu badaniu i na podstawie opinii komisji lekarskiej przedłuża wypłatę zasiłku począwszy od pierwszego dnia po wyczerpaniu okresu ustawowych wypłat. Ubezpieczony, któremu Ubezpieczalnia odmówi wypłaty zasiłku chorobowego, może odwołać

ty kutnowski, łaski i rawski. Składki na SFOR najlepiej uregulowały powiaty: łódzki 94,8 procent, sieradzki 94 procent, oraz wieluński 93,1 procent. Znowu ostatnie miejsca przypadają powiatom: łowickiemu, łaskiemu, brzeskiemu i rawskiemu, który zrealizował zaledwie 67 proc. wpłat.

I tu obserwujemy objaw charakterystyczny. Powiaty biedne przodują, bogate wykazują opieszałość. Daje to się zauważyć przy spłatach należności przez poszczególne gminy czy gromady. I tak na przykład biedna gmina Kluki w powiecie piotrkowskim uregulowała jeszcze w dniu 25 października w 100 procentach podatek gruntowy i składki na FOR natomiast najbogatsza gmina w tym powiecie Gorzkowice, zalega w spłatach ponad półtora miliona zł.

Podobnie w powiecie radomszczańskim dwie bogate gminy Dmęcin i Radziechowice nie uregulowały podatku i wpłat na FOR. Z podobnymi wypadkami spotykamy się w powiecie rawskim. Małorolni i średniorolnicy spłacili należności. Fakt, że powiat rawski znajduje się na ostatnim miejscu tak w spłatach podatku gruntowego, jak i FOR-u wynika z tego, iż bogactwom w każdym kroku wstrzymują się od obowiązku realizowania wpłat. We wsi Chocówek Stanisław Sepiński zalega z 22 tysiącami podatku. W Boguszycach Małych właściciel 13 hektarów ziemi Andrzej Piekarek nie wpłacił ani grosza. Tadeusz Sobczak z Regnowa zadłużył podatkowych posiada ponad 40 tys. złotych. Jan Przybył posiadający 17 hektarów gospodarstwo w Wojsławowie, nie wpłacił 44 tys. złotych należnych z tytułu podatku i FOR-u. Takich przykładów są dziesiątki.

Termin płatności podatku i składek FOR minął. Chłopcy mało i średniorolnicy wywiązały się ze swych obowiązków należycie. Chłopcy mało i średniorolnicy przedterminowo wzięli na siebie odpowiedzialność podatkową i udowodnili, że potrafią przeciwstawić się próbom siania zamętu w przeprowadzanych przez państwo akcjach.

Tasz.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Plan roczny wykonany przed terminem

PZPW Nr 31 w Zgierzu

Zgierskie Zakłady PZPW Nr 31 wykonały w dniu 16 b. m. o godzinie 13.58 roczny plan produkcyjny w 104 procentach.

Według pierwotnych zobowiązań załogi plan ten miał być wykonany do dnia 21 listopada br.

PZPW Nr 32 w Ozorkowie

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Węglanego Nr 32 w Ozorkowie melduje o wykonaniu w dniu 16 listopada b. r. rocznego planu produkcyjnego w 100,01 procentach. Sukces ten załoga zawdzięcza dobre rozwiniętemu współzawodnictwu i dyscyplinie pracy. Według pierwotnych zobowiązań załogi plan PZPW Nr 32 miał być wykonany do dnia 28 listopada br.

Radomszczańskie kluby sportowe przejawiają zbyt małą aktywność

Trzeba wyszkolić aktyw sportowy

Na terenie naszego miasta działają dwa kluby sportowe, a mianowicie „Związkowiec“ i „Stal“. Oba te kluby mają dobre rozwinięte sekcje piłki nożnej, o czym zresztą świadczą ostatnie mecze rozgrywane w ramach mistrzostw okręgowych A - klasy. Oprócz tych sekcji istnieją jeszcze sekcje bokserskie i ping-pongowe. Dotychczas nie słyszeliśmy natomiast nic, aby zorganizowana była sekcja piłki siatkowej czy koszykowej. Możliwe, że takie nawet istnieją, ale nie przejawiają one żadnej działalności.

Tak się złożyło, że mieliśmy możliwość rozmawiać z niektórymi członkami klubów. Ich zdaniem jest to w okresie zimowym najlepszy czas na organizowanie sekcji, ale i ono nie dojdzie do skutku. Zresztą uwagi te potwierdzają i inni sportowcy.

Nie chcemy wnikać w to, czy rzeczywiście w okresie rocznym odbyło się jedno czy dwa zebrania, faktem jest to że odbywają się one stanowczo za rzadko. Jest to najpoważniejszym błędem radomszczańskich klubów sportowych. Wiemy bowiem doskonale, że łączność z wodnikami z ich kierownictwem jest nie tylko wskazana, ale nawet konieczna.

Wskazywaliśmy już na to, że radomszczańskie kluby sporto-

we winny zainteresować się pracą szkolonych zespołów i im do pomocy. Sprawa ta jest pilna, szczególnie w okresie zbliżającej się zimy, kiedy poszczególne dyscypliny sportowe mogą przeprowadzać treningi w odpowiednich warunkach. Tak długo jednak nie można mówić o tej pomocy, jak długo nie wzrosną aktywność na naszym terenie. To z kolei wiąże się z zorganizowaniem zebrania i wspólnym obradowaniem nad aktualnymi tematami.

Inną, ważną sprawą jest uruchomienie nowych sekcji przy klubach.

Na naszym terenie są z pewnością sportowcy, uprawiający grę w piłkę siatkową lub koszykową czy też lekkoatletykę. Trzeba tylko wykazać trochę większą aktywność.

Na odcinku umasowienia kultury fizycznej kluby sportowe winny zająć się LZS-ami.

W prasie naszej często czytamy, że na przykład w województwie poznańskim, kluby sportowe odwołują się systematycznie Ludowe Zrzeszenia Sportowe, instruują swych kolegów ze wsi, jednym słowem pomagają w pracy. Pod tym względem u nas jest znacznie gorzej. Nie słyszeliśmy dotąd w Radomsku o ani jednym wyjeździe do LZS-ów. I na tym odcinku zbyt

małą aktywność.

Wierzmy, że kilka tych naszych uwag, które poświęcamy radomszczańskim klubom sportowym w trosce o umasowienie kultury fizycznej, trafi do przekonania kierownictwa klubów sportowych i sportowców, i w niedługim czasie praca klubów radomszczańskich stanie się dla innych wzorem.

Nasi Korespondenci

Hutnicy „Edwardowa“ witają Marszałka Konstantego Rokossowskiego

Przed kilkoma dniami w hucie szkła „Edwardów“ odbyło się uroczyste zebranie, zorganizowane przez młodzież SP.

Wstępem do uroczystości była zbiórka hufca żeńskiego i męskiego, na której odczytany został rozkaz Marszałka Rokossowskiego i Marszałka Zymierskiego.

Z kolei zebraniem przedstawionym został życiorys Marszałka. W dyskusji, która wywiązała się w dalszym ciągu zebrania, hutnicy wyrażali swą radość, że wrócił do Polski jeden z największych synów polskiej klasy robotniczej Konstanty Rokossowski.

Uroczystą akademię zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki i Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Korespondent „Głosu“ E. Wdowiak

Szkolenie analfabetów przy Hucie Szklanej wkracza na nową drogę

Niemal przy wszystkich zakładach pracy na terenie Radomska zorganizowane zostały kursy dla analfabetów. Niestety na wielu kursach frekwencja jest niedostateczna. Tak jest i w hucie „Edwardów“.

Dlatego też w hucie szkła zwołano zebranie wszystkich analfabetów i półanalfabetów. W zebraniu wzięli ponadto udział dyrektor zakładu, przedstawiciel Powiatowej Rady Zw. Zaw. tow. Falendysz, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Opce oraz kierownik personalny tow. Krakowiak. Na zebraniu omówiono sprawę niedostatecznej frekwencji.

W wyniku zebrania uczestnicy kursów przyrzekli regularnie być na lekcjach nauki czytania i pisania.

180 tuczników z tuczarni w Karolinie

Państwowa tuczarnia świń w Karolinie powiatu koneckiego osiąga coraz lepsze rezultaty w hodowli trzody chlewniej. Dzięki wydanej pracy hodowców tuczarnia dostarczyła Centrali Mięsnej 180 sztuk tuczników. W tuczarni znajduje się jeszcze 153 sztuk, z czego 100 sztuk tuczników zostanie przekazanych Centrali jeszcze w tym roku.

„Stal“ i „Związkowiec“ na II i III miejscu w tabeli

Po porażce „Stali“ Radomsko, z miejscowym „Związkowcem“ w stosunku 3:1, częstochowska „Gwardia“ wysunęła się na czoło tabeli. Odnosimy wrażenie, że taki układ pozostanie już do końca rozgrywek i „Gwardia“ ulokuje się ostatecznie na pierwszym miejscu. Wprawdzie może zagrażać jej radomszczański „Związkowiec“, który ma taką samą ilość punktów, jednak gorszy stosunek bramek. Najbliższe niedziele wykaże, która z drużyn jest lepsza. Po ostatnich meczach tabela przedstawia się następująco:

„Gwardia“			
Częstochowa	4	6	10:1
„Stal“ Radomsko	5	6	15:12
„Związkowiec“ Radomsko	4	6	10:5
„Związkowiec“ Częstochowa	4	4	11:11
„Gwardia“ Wieluń	4	4	4:7

Jak widzimy z tabeli, pierwsze trzy kluby, a więc jeden częstochowski i dwa radomszczańskie wysunęły się zdecydowanie na jej czoło. Ostatnie miejsce zajmuje częstochowski „Kolejarz“. Tego klubu nie nie zdola uratować.

Na zakończenie sezonu piłkarskiego w Radomsku, „Związkowiec“ rozegra jutro spotkanie z „Stalą“ częstochowską. Mecz rozpoczyna się o godzinie 14, a o 12 przedmecz.

Nie chcemy przesadzać sprawą, ale wydaje się nam, że gospodarze winni pokonać częstochowskich sportowców. Gra winna być na mniej więcej równym poziomie i dlatego budzi w naszym mieście duże zainteresowanie.

Bor.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 19 listopada 1929 r.

SKUTKI NĘDZY I BEZROBOCIA
Profesor Janiszewski — Prezes Krajowego Towarzystwa Przeciwwzględności obliczył, że w ciągu sześciu lat (od 1923 do 1929 r.) zmiało w Polsce pół miliona ludzi na gruźlicę.

TEATR

POPOŁUDNIÓWKA „MARIU STUART”

w niedzielę 20 bm. o godz. 15 Kierownictwo Teatru im. Stefana Jaracza, chcąc uprzystępnić wszystkim zamieszkałym poza Łodzią obejrzenie dramatu J. Słowackiego, daje przedstawienie popołudniowe „Marii Stuart” o godz. 15 w niedzielę, dnia 20 bm.

PASSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad” w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PASSTWOWY TEATR POWSZECHNY

ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36 Codziennie o godz. 19.15. „Rozbitki”, komedia w 4 aktach Józefa Błazińskiego, z udziałem A. Dymyś, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych. Kasa czynna od godz. 10 do 14-cj i od godz. 16-tej.

PASSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

„Brygada szlifiera Karhana” punktualnie o godz. 19.15. Zniżki dla studentów i członków Zw. Zaw. ważne.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W dniach 19 i 20 listopada o godz. 19.30 premiera sztuki wybitnego węgierskiego pisarza antyfaszystowskiego Szandora Gergego „Mój syn” z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu ŁŻT. 21, 22, 23, 24, 25 listopada — teatr nieczynny.

„LUTNIA”

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu”, operetka w 3-actach K. Zellera. W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA (dla młod.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan” — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arinka” — godz. 16, 18, 30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Ma skarada” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów” — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Gdzieś w Europie” — godz. 16, 18, 30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) — „Potępieniecy” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznan” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Diabelska grań” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gawroche” dla młodzieży godz. 16; „Wieś na pograniczu” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Po całunek na stadionie” — godz. 16, 18, 20 — film doz. dla młodzieży

SWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Mileczka barykada” — godz. 16, 18, 30, 21 — film dozwolony dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

WISLA (Daszyńskiego 1) — „Arinka” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 10) — „Mileczka barykada” — godz. 15, 17.30, 20 — film doz. dla młodz.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Spotkanie nad Łabą” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Jutro pływacy stają znów na starcie

Piłkarze walczą w Opolu, pięściarze rozpoczynają boje o mistrzostwo drużynowe kl. B, koszykarze „Spójni” jadą do Krakowa

Od szeregu tygodni jesteśmy świadkami każdej niedzieli zawodów pływackich. Tym razem Związkowiec - Zryw spotka się ze stołecznym Ogniwm. Będzie to najważniejsza impreza w naszym okręgu w ciągu tego tygodnia.

Łodźianie po zwycięstwie nad drużynowym wicemistrzem Polski z kątowicką Stalą, winni w niedzielę dowiedzieć, że zwycięstwa te nie są dziełem przypadku, a jedynie wynikiem solidnej i poważnej pracy sekcji pływackiej Związku - Zrywa. W barwach Ogniwa wystąpią: Iabłoński, mistrz Polski na dystansie 100 mtr. stylem grzbietowym. Jego najlepszy czas w tej konkurencji wynosi 1:15.7. Zapowiedział on pobicie rekordu Polski w swojej specjalności w niedzielę. W stylu dowolnym startują: Mroczkowski i Ludwiński, dalej Marasek, zdolny „cwiłsta” i motylkowiec.

Pod Ligowym Koszem. Ligowy zespół koszykówki Spójni udaje się do Krakowa na zawody z tamtejszym AZS-em i Wisłą, natomiast ŁKS Włókniarz odpooczywa. W dalszym ciągu odbywać się będą mecze w koszykówce męskiej i żeńskiej klasy A, męskiej klasy B oraz siatkówkę klasy B i rezerw klasy A.

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na niedzielę przedstawia się następująco: CO, GDZIE I KIEDY? Zawody pływackie, pływania Ogniwa przy ul. Traugutta, godz. 17-ta, zawody towarzyskie Związku - Zryw - Ogniwo (Warszawa). W ramach tych zawodów mają być próby pobicia rekordów Polski: w sztafetach i biegach indywidualnych.

ATAK NA 2 REKORDY POLSKI Z pań na specjalną uwagę zasługuje Piłkowska, najlepsza pływaczka chwili obecnej w stylu grzbietowym. Łodźianie wystąpiła w swym najbliższym składzie z Kowalską, Bonieckim, Jera i Dobrowskim na czele. W ramach tych zawodów łodźianie chcą zaatakować rekordy Polski w sztafetach 4 x 100 stylem zmieszonym i 4 x 200 mtr. stylem dowolnym. A więc zawody niedzielne zapowiadają się niezwykle interesujące: winny one zgromadzić moc entuzjastów pływania.

PIŁKARZE WALCZĄ W OPOLU Piłkarze zakończyli sezon. Jedyną reprezentacją naszego okręgu (drużyna ŁKS Włókniarza wzmocniona Słabym i Marcinkiem z Widzewa) udaje się do Opolu na mecz o puchar Kałuży. Łodźianie z tego meczu winni wyjść zwycięsko.

BOKSERY ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA KL. B. Boksery rozpoczynają boje o drużynowe mistrzostwo w klasie B.

Związkowiec „Zryw” komunikuje... Podaje się do wiadomości, że: 1. Przy klubie organizuje się sekcję łyżwiarską i narciarską. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie przy ul. Pogonowskiego 82 w godz. 18 - 20, przez sobót i niedzielę.

Młodzież Zgierza korzysta z bezpłatnej nauki szermierki. Dzięki staraniom wybitnego działacza, szermierza inż. Bachmana, przy współudziale instruktora Szczepańskiego, który ukończył w tym roku kurs szermierczy — został utworzony w Zgierzu ośrodek szermierczy.

Piłkarze: sala przy ul. Traugutta, godz. 17-ta, zawody o mistrzostwo koszykówki męskiej klasy A: Spójnia IB — Chemia, Kolejarska — Widzew, Związkowiec — AZS. W sali przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 9 odbędzie się zawody koszykówki męskiej klasy B: Stal — ŁKS Włókniarz, Kolejarska (Łowicz) — Włókniarz (Zgierz). O godz. 9-tej odbędzie się spotkanie o mistrzostwo klasy A w koszykówce kobiecej: Chemia — ŁKS Włókniarz, Związkowiec - Zryw — ŁKS Włókniarz.

Zawody bokserskie: O drużynowe mistrzostwo w klasie B odbędzie się następujące spotkania: W Tomaszowie — godz. 11-ta: Włókniarz (Tomaszów) — Legia, w Pabianicach — godz. 14: Włókniarz (Pabianice) — Korab (Potków), w Kutnie o godz. 16-tej spotka się Spójnia (Kutno) z Gwardią (Potków).

Zawody szermierze: w Zgierzu w sali G.m.n. i Liceum przy stadionie o godz. 11-tej odbędzie się zawody drużynowe we florecie: AZS — ŁKS Włókniarz.

W Łagiewnikach będziemy jeździć na nartach

Narciarstwo, dzięki swym wartościom, powinno stać się sportem masowym uprawianym przez szerokie rzesze społeczeństwa. Żeby uprawiać narciarstwo — nie trzeba konieczne wyjazdów do gór. Bardzo przyjemnie i pożyteczna dla naszego zdrowia może być wycieczka w terenie płaskim. W okresach zimowych, kiedy z konieczności przebywamy w dusznych pomieszczeniach, przez ćwiczenia na świeżym powietrzu, w higienicznych warunkach, często w słońcu, zyskać można sprawność całego organizmu, zahartować się i zaspokoić naturalną dążenia do ruchu. Kontakt z naturą, zwalczanie przeszkód w terenie, wyrobienie odwagi, samodzielności, wytrwałość, a nade wszystko daje dużo radości i zadowolenia. Wędrówka narciarska wzmacnia kondycję fizyczną, pozwala na godziwe spędzenie czasu.

Uwaga! Motocykliści ŁKS Włókniarza

Zarząd Sekcji Motorowej ŁKS Włókniarza zawiadamia wszystkich członków, że Rozruch Walne Zebranie Sekcji odbędzie się w środę, dnia 14. 12. 1949 r. Miejsca i porządek dziennego zebrania podane zostaną osobnym komunikatem.

Wzrusza się w terminie do 1. 12. br. wszystkich kolegów do składania ksiąg żeczek turystycznych dla wpisania i podsumowania wyników. Reklamacje, ze względu na zasadniczość, po tym terminie nie będą uwzględniane.

To i owo v Ze sportu w CSR

PRAGA (obsł. wł.) — Na nowo otwartym lodowisku w Kladrnie odbyło się sparringowe spotkanie dwóch reprezentacyjnych drużyn hokejowych COS. W meczu zwyciężył zespół A, wygrywając 8:6 (0:2, 3:3, 5:1).

Przed turniejem koszykówki o wielką nagrodę Pragi, który odbędzie się w dniach 9-12 grudnia, 14 koszykarzy czechosłowackich, przewidzianych do reprezentacji uczestniczy w tygodniowym obozie treningowym. W obozie biorą udział: Fragnerova, Schejnostova, Solcova, Preussova, Hejna, Kopanicova, Merhautova, Kopačkova, Patkova, Loucka, Maziłova, Skodova, Cerna i Hawlikova.

DWUDZIESTA OFIARA POTWORA Z DUESSELDORFU

„Potwór z Duesseldorfu” dokonał już po raz dwudziesty morderstwa. Potwór nadal zawiadamia policję o miejscu, gdzie ukrył ciała zamordowanych ofiar.

PROCES TUZINA CHIRURGÓW

W Warszawie odbędzie się proces dwunastu chirurgów, zatrudnionych w lecznicy „Omega”. Skarżącym jest pacjent, który rzekomo stracił władzę w rękę po operacji.

DROGIE POŻYCZKI DOLAROWE

„Kurier Łódzki” narzeka, że pożyczki zagraniczne drogo kosztują. W ostatnim roku budżetowym Polska musiała zapłacić 228.100.000 złotych samych procentów.

RADIODA

SOBOTA 19 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu; 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI pt. „Piotr Skarga i działalność Jezuitów”. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Informator kulturalny. 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa z płyt. 14.55 Muzyka francuska. 15.30 „Jak to nad Bałtykiem bywa” — aud. słowno-muz. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Chłopi z powiatu wielunińskiego przed Kongresem Jednoczeniowym SL i PSL. 16.35 (Ł) Płyta. 16.40 „Bawelniana Trójka wita Marsz. Rokossovskiego”. 16.50 (Ł) Pog. J. Krygiera pt. „Odbudowa Turmu w Leżycy”. 17.00 „Przy sobocie po robotnic” — transmisja z Czechosłowacji. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Koncert muzyki ludowej. 18.40 „Wszystkie radiowa”. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka popul. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.40 „Numer 16 produkuje”. 22.00 (Ł) „Z dzieł dawnej Łodzi”. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dzień następnny. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień nast. 23.15 Utwory F. Schuberta. 24.00 (Ł) Koncert żyweń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego): Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25.47 oraz na falach 30,67 metra. Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 37,44 i 1.115 metra. Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metra. Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcja języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29

W. Ażawiew

Daleko od Moskwy

Batmanow serdecznie przywitał Aleksęgo, posiadził na kanapce i usiadł obok niego... Nie ztracają się w Moskwie — pouczał go troskliwie, kładąc rękę na ramieniu inżyniera... Myśl nie o sobie, a o budowie: nie wolno, aby kłopotliwieci godnego kolektywu. Proś o to, co jest nam niezbędne, ale skromnie, nie przejawiając głupiej chciwości. Co będą mogli — sami dadzą, targować się nie będą. W Rubieżańsku zatrzymasz się jeden lub dwa dni. Dudin i Pisarew chcą ciebie widzieć i widocznie pragną ci dać jakies wskazówki. Batmanow nie mógł skryć swego zdenerwowania i szczególnego niepokoję. Aleksy, który słuchał go, uważnie nie mógł zrozumieć czy stan ten spowodowany jest obawą o niego, czy też naczelnik budowy zdenerwowany jest z innych powodów.

Daleko od Moskwy

Napawno będziesz musiał składać sprawozdanie w głównym komitecie. — Tam będzie duże i solidne audytorium. Bądź dobrze przygotowany. Najważniejsze staraj się nie pływać we własnym referacie. Bądź zwięzły, dokładny i mocny. Staraj się nie gmatwać i nie upraszczać sprawy. Opowiedz po prostu o wszystkich skomplikowanych zagadnieniach naszej pracy. Nie uderzaj w zbyt górne tony — możesz sobie zerwać głos — Wasyli Maksymowicz — roześmiał się. — Kiedy byłem młody, pewien starszy towarzysz w ten sposób mnie pouczał, gdy sztykawałem się do pierwszego, poważniejszego referatu: „Nie wlaź Wania zbyt wysoko, gdyż potem w oczach publiczności wstyd ci będzie zjeżdżać na brzuchu”. Zamilkł, jak gdyby szacując Aleksęgo. — Ważne jest mieć na uwadze jeszcze to... Bardzo ważne... — mówił dalej Batmanow. — Wiemy dokładnie, że ropę puścimy w terminie. Czasu pozostało nam bardzo mało. I my już teraz myślimy o przyszłości, przagniemy wiedzieć, co będziemy robić dalej, chcemy już naprzód przygotować się do nowego zadania. Możesz oświadczyć kategorycznie w imieniu całego naszego kolektywu: nie trzeba go rozbijać, jest twardo cementowany. Najlepiej będzie w całości przetrwać na inną budowę, najchętniej na taką, która będzie największą i najtrudniejszą. Jeśli nas zdołają zachować, to w nowym miejscu będziemy budować lepiej i szybciej, gdyż

Wiadomości NA UCHO

Wczoraj powrócił z Warszawy prezes ŁOZB ob. Ejme, który został wezwany do PZB w sprawie turnieju Kadry Reprezentacyjnej, jaki ma się odbyć w przyszłą sobotę i nie dzieli w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, waga średnia dozna wzmocnienia przez dodatkowy start Cebulaka.

Od poniedziałku 21 bm. obowiązuje zakaz startu wszystkich zawodników biorących udział w turnieju Kadry Reprezentacyjnej.

W połowie grudnia na kilka spotkań towarzyskich wyjadą do Francji nasi pięściarze Związku Zawodowych. Z łodzią brani są pod uwagę: Kargier, Debisz i Jaskóła.

W niedzielę, 27 bm, piłkarze ŁKS Włókniarza rozegrają prawdziwie podobnie w Łodzi towarzyskie spotkanie z wicemistrzem Polski „Crao-via”.

Dnia 8 grudnia przyjeżdża do Łodzi kobiety i męski zespół Kolejarska (dawnyj Grom) z Sopotu. Goście rozegrają spotkania w siatkówce kobiecej z ZKS Unią-Chemia i ŁKS Włókniarzem oraz w siatkówce i koszykówce męskiej z Unią-Chemią.

Odnaczenia zawodników radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) — Sukcesy odniesione przez sportowców radzieckich na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie, zostały wysoko ocenione przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, który uczestników mistrzostw nagrodził dyplomami. Dyplomy otrzymało ponad 200 lekkoatletów, gimnastyków, zapasników, bokserów, ciężkoatletów, siatkarzy, koszykarzy oraz ich trenerzy. Wśród nagrodzonych dyplomami I stopnia znaleźli się m. in.: Szaginian, zdobywca I miejsca na mistrzostwach w gimnastyce, lekkoatletki: Czudina, Duchowicz, Dumbadze i Toczenowa oraz 10-boiista Denisenko. Zawodnicy, którzy zajęli II i III miejsce otrzymali dyplomy niższego stopnia.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Table with Redakcja, Kolegium Redakcyjne, Redaktor naczelny, Zastępca red. naczelnego, Sekretarz odpowiedzialny, Dział partyjny, Dział korespondentów robotniczych i chłopskich, Dział kultury i sportu, Dział ekonomiczny, Dział fabryczny, Dział rolny, Redakcja nocna, Kółporka, Administration, Dział ogłoszeń, Wydawca RSW „Prasa”, Adr. Red. Łódz. Piotrkowska 88, Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.

już nauczyliśmy się czegoś. Powiedz, że drugi taki rurociąg zbudujemy nie w ciągu roku, lecz w ciągu dziewięciu miesięcy. Czy zrozumiałeś mnie przyjacielu, Alowska. Batmanow potarł ręką czoło: — Cóż to chciałem ci dać na drogę? — Dziękuję, Liberman mnie tak zaopatrzył, jak gdybym wybierał się na biegun północny. Nawet nie wygada. — Dobrze robi, bierz wszystko, nie odmawiaj, przyda się — Wasyli Maksymowicz szybko wstał: — Przypomniałem sobie! Jest tu pewien papierek. Obecnie można go puścić w ruch. Batmanow wyjął ze skrytki podanie, złożone przez Aleksęgo przed osmiu miesiącami z żądaniem wystania go na front, pod Moskwę. Batmanow przejrzał podanie, śmiejąc się napisał rezolucję: „Zezwalam na wyjazd do Moskwy” i podał Aleksęmu: — Prosiłeś o zezwolenie na wyjazd do Moskwy? Możesz jechać! Aleksy chciał rozzerwać podanie, ale namyślił się i złożył starannie we czworo i schował do kieszeni. Powinien był się pożegnać i odejść, ale czuł że Batmanow chce mu jeszcze coś powiedzieć. Wasyli Maksymowicz milczał. Aleksy pytająco spojrział na niego i wyciągnął rękę.

Walka z pozostałościami socjaldemokratyzmu to nakaz czujności rewolucyjnej

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Józefa Cyrankiewicza na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR

W dotychczasowej dyskusji jest z konieczności pewna dysproporcja. Mówi się dotychczas o błędach byłych peperowców. Należy jednak mówić także o błędach byłej PPS, bo to dziś, w formie pozostałości socjaldemokratyzmu i oportunistów jest sprawą całej naszej Partii.

Dyskusja na tym Plenum ma określony kierunek. Jest to kierunek walki o wzmocnienie czujności rewolucyjnej w Partii na tle konkretnych i bardzo jaskrawych przykładów braku tej czujności u poszczególnych towarzyszy. Towarzysze ci stali na ważnych, jeżeli chodzi o utrzymanie władzy ludowej, stanowiskach.

Dotyczy wreszcie ta dyskusja — i taki jest kierunek walki — prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, które było podłożem i tłem innych wypadków braku czujności. I nie tylko poszczególnych wypadków, ale całej atmosfery braku czujności.

To dopiero, dzięki konkretności przykładów i konkretności wniosków organizacyjnych, jakie postawił w swoim referacie towarzysze Bierut, dała możliwość szerokiego uderzenia w brak czujności, tam gdzie on występuje, i możliwość podniesienia na wyższy poziom czujności rewolucyjnej całej Partii. Oczywiście tak będzie pod warunkiem, że każdy członek Partii zada sobie pytanie, jak też to jest z tą czujnością rewolucyjną u niego, na odcinku jego pracy.

Jest to Plenum, które odbywa się w jedenaście miesięcy po zjednoczeniu klasy robotniczej. Na tym Plenum dociera się do nacjonalistycznych, socjaldemokratycznych i oportunistycznych korzeni odchylenia i wytkniętego żen braku czujności. Ja-

ko były pepesowic, który zresztą proces dojrzewania ideologicznego do jedności organicznej, do marksizmu - leninizmu, do partii bolszewickiego typu przeżywał wraz z całą zdrówą częścią odrodzonej PPS, za dając sobie pytanie, jak było z tą czujnością u nas, w PPS. Zadaje sobie to pytanie z podwójną ostrością i świadomością dużej ilości popełnionych przez PPS błędów.

Jest to ważne nie ze względu na historyczne wspominki. Po zjednoczeniu jest bowiem dla naszej Partii bardzo istotne, czy niewątpliwie pozytywnymi przemianami ideologicznymi odrodzonej PPS, która poprzez walkę z prawicą i centrystami dojrzewała do jedności, czy za tymi przemianami szło zrywanie z socjaldemokratycznym oportunistycznym, zgnitym, liberalnym stosunkiem do zagadnienia rewolucyjnej czujności, u podstaw której leży zdawanie sobie sprawy z istoty walki klas.

Gdy mowa o czujności wobec agentur burżuazji, wobec agentur imperializmu, to trzeba — rzecz biorąc historycznie — odróżnić inną możliwość penetracji agentur w KPP i inną w PPS.

Agentura w KPP musiała się bardzo mocno ideologicznie maskować i konspirować, mogła się zrzadka i jawniać w pewnych zagadnieniach taktycznych, mogła obrócić ideologią lub oplotem prowokacją i przeżyć tylko odchylenie ideologiczne — tak, jak to się stało z trockizmem. Na czołach obowiązywało jednak agentury w KPP jak najgłębsze zamaskowanie. Były one bowiem właściwie szpiegostwem i prowokacją na wrogim dla siebie ideologicznie terenie.



Wiała jedność organiczną jako perspektywę jednolitego frontu.

Po proklamowaniu jedności przez kierownictwo obu partii jako celu praktycznego, nastąpiła gwałtowna kapitulacja prawicy z równoczesnym zamianowaniem się w przemyślników ideologicznych do zjednoczonej partii pod hasłem: „jedność, ale zaraz”.

W sposób bardzo charakterystyczny pisał o tym amerykańskie czasopismo „Foreign Affairs”, wyrażając poglądy Departamentu Stanu: „Prawica socjalistyczna spodziewała się, że jeżeli połączenie nastąpi niezwłocznie, to będzie ona mogła wejść do Zjednoczonej Partii „z jej całym starym ideologicznym bagażem”, i że będzie mogła wywierać wpływ na Partię nawet niezależnie od swej liczebnej siły”.

Na to samo liczyli prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR, które — jak ocenia wspomniane pismo — sądziło, że jeżeli utworzy się masowa partia, w której socjaliści — „tradycyjnie politycy najpierw, socjalistyczny potem”, złączą się z oportunistami i pseudo-marksistami PPR, to nacjonalistyczny polski komunizm, zdoła będzie silną bazę”.

Na przeszkodzie temu najazdowi prawicy na Zjednoczoną Partię stanęło Sierpniowe Plenum PPR, wrześniowa rada naczelna PPS i akcja oczyszczająca szeregi.

Każdy widzi, że w okresie powojennej działalności agentury ideologicznej w PPS przeplatała się z działalnością prawicy w PPS, że rola prawicy obiektywnie przerastała rolę agentury, a agentura uimiata wyzszykować bazę prawniczej części PPS.

Rzecz prosta, że i postawa trzonu kierowniczego PPS, składającego się w części z centrystów, niejednokrotnie ulegała naciskom prawicy, a więc i agentur ideologicznych. W wielu

socjaldemokratycznym, oportunistycznym brakiem czujności rewolucyjnej, brakiem kryteriów w doborze kadry, lekkomyślnością, nieraz bezgraniczną naiwnością, wygodnictwem, liberalizmem, kumoterstwem.

Pozwoliło to nie tylko na penetrację ideologiczną agentur do Partii po przez prawicę socjalistyczną, ale równocześnie pozwoliło oplotić agenturę niekiedy ogniw aparatu partyjnego i państwowego. Dowodzi tego fakt, że wiceministrem Rolnictwa, a przedtem kierownikiem Wydziału Ekonomicznego CKW PPS mógł być dwulicowiec w rodzaju Kowalewskiego, który jak się okazało, był przed wojną starostą sanacyjnym na Wołyniu, a podczas wojny i po wojnie powiązany był z grupą Lechowicza. Ze wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej mógł być wspólnik Lechowicza, Kochanowicz, że w aparacie partyjnym pracowali przez pewien czas, chronieni i protegowani przez niektórych towarzyszy, agenturę WiN-owcy w rodzaju Zaborzkiego, Kraków, Zakrzewskiego, i że nie potrafiliśmy z pełną konsekwencją doprowadzić do oczyszczenia aparatu do końca i przeprowadzić także walkę z towarzyszami, propagującymi z różnych powodów ludzi nie sprawdzonych, nieraz podejrzanych, a nawet „notorycznych agentów sanacji”.

Oczywiście, było to wynikiem nie dojrzałości ideologicznej, która przejawiała się często nie tylko w niedoświadczaniu, ale wprost w nierozumieniu mechaniki walki klasowej.

Rzecz prosta, że uleganie naciskowi prawicy powodowało zryżakowanie polityce całej partii i opóźniało jej dojrzewanie ideologiczne.

W ogniu walki z prawicą zdrowy trzon kierownictwa partyjnego wyzwał się spod nacisku prawicy, uwalniał się od wpływu centrystowskich, sam ideologicznie dojrzewał, przyspieszając wraz z lewicą partii na dojrzewanie całej masy członków skłaj do marksizmu-leninizmu.

Taktyka prawicy wyrażała się w broniieniu pseudo-samodzielności, a w gruncie rzeczy zależności od burżuazji, przeciw jednolitemu frontowi, w broniieniu porozumienia 6 stronnictw przeciw porozumieniu 4 stronnictw w broniieniu jednolitego frontu, jako stałycej taktyki przeciwko jednolitemu frontowi pojętemu jako ideologia, przeciw dynamicznie jednolitemu frontowi przerastającemu do jedności.

Jest jasne, że takie i tylko takie mogły być założenia strategii imperializmu na polskim odcinku.

Jest jasne, że takie było świadome czy nieświadome wykonawstwo tych założeń ze strony prawicy socjalistycznej.

Omawiając, zresztą pokrótce tylko rolę agentury ideologicznej, trzeba do tego dodać agentury typu szpiegowsko - prowokatorskiego, nastane dla specjalnych, dalej sięgających celów, lub dla doraźnej penetracji ideologicznej.

Agentury nie oszczędzały oczywiście i grup lewicowych jak np. R. P. P. S. Nie ostatnim tego dowodem był III Zjazd R. P. P. S. w okresie okupacji.

Był to dodatkowy przejaw wieczności socjaldemokratyzmu i oportunistów, przejaw braku poczucia odpowiedzialności za rewolucję.

Były to między innymi następstwa oderwania się od klasy robotniczej. W parze bowiem z niedocenianiem zagadnienia walki klasowej, jako przyczyna tego niedoceniania, a także jako skutek szły tendencje solidarystyczne.

Rzecz prosta, że tam gdzie panuje solidaryzm nacjonalistyczny, nie ma miejsca na zrozumienie walki klas i czujności rewolucyjnej.

Na gruncie tradycyjnego oportunistycznego i nacjonalistycznego PPS, sanacja i jej agenci czuli się w ówczesnym kierownictwie Partii jak u siebie w domu. Cała powiacka prowokacja powiązana była ideologiczną powiązaniem z przedwojenną pilsudczyką PPS, „Dwojka”, która trzęsła Polską przedwrześniową i stanowiła główny ośrodek walki z ruchem robotniczym, wyrosła w dużej części ze starej PPS. Wielu działaczy PPS, jak Zaremba, Kwapiński, Pużak, Arciszewski czuło się także jak u siebie w domu u Kaweckiego czy u Żyborzkiego.

Nie więc dziwnego, że WRN spłotło się przez Pużaków i Zarembów w sposób nieodwracalny z sanacją, a po wyzwoleniu stało się wręcz agenturą imperializmu. I nie dziwne, że i po wyzwoleniu nie ustąpił najazd agentów na PPS i nie ustąpił rachuby imperializmu na odegranie przez PPS specjalnej roli w walce o restaurację kapitalizmu, a potem w walce o opóźnienie rozwoju socjalizmu.

Oczywiście, było to wynikiem nie dojrzałości ideologicznej, która przejawiała się często nie tylko w niedoświadczaniu, ale wprost w nierozumieniu mechaniki walki klasowej.

Historyczna rola Sierpniowego Plenum KC PPR

Kres tym wszystkim nadziejom pogrożyło zjednoczenie klasy robotniczej. Ale zjednoczenie nie zabezpieczyło mechanicznie partii przed próbami odnowienia się naruwów socjaldemokratyzmu i oportunistów. Zjednoczenie nie ucieło także mechanicznie niebezpieczeństwa, wynikającego z nierozgrzaniem do końca odchylenia nacjonalistycznego. A to, co mówił tutaj tow. Sychalski, to była, niech ja już powiem w tym wypadku jako były socjalista, jako w pewnym sensie ekspert, to była niewątpliwie powiedź typowego socjaldemokraty, któremu rozum i przekonania kazaly być komunistą, a przedkładać im wyzbył się, a może na wet przy uspieniu czujności rozwijał w sobie uleganie naciskowi tak typowemu, tak wprost przykładowemu w dawnej PPS. Widzę w tym, co mówił tow. Sychalski, najbardziej charakterystyczne objawy tego, co z różnym skutkiem staraliśmy się u siebie przezwyciężyć, chociaż na pewno jeszcze nie wszyscy i nie jednakowo przewyciężyliśmy do końca. Ale obowiązkiem nas wszystkich jest z tym walczyć.

Tak było u towarzyszy na stanowiskach, które decydowały o utrzymaniu i utrwaleniu władzy ludowej. Na ich przykładzie widzimy, jak agentury sanacji starały się wyzszykować brak czujności, by oplotić nasz aparat państwowy, ażeby go móc w odpowiednim momencie sparaliżować.

Na tle tego wszystkiego widać do piero w całej jaskrawości, jaka to próba szycowała się w Polsce, w kraju, który przecież nie jest najgorszym terenem dla działania agentur prowokacyjnych - szpiegowskich, jak o tym świadczą historia prowokacji powiacko - pilsudczykowskich. Jak że wyrażnie teraz widać, gdy poszczególne fragmenty zaczynają układać się w całość, jakie to widmo rosło ciągało się nad Polską, co groziło klasie robotniczej, co groziło Polsce Ludowej.

I teraz jeszcze lepiej i wyraźniej widać czym było dla partii i dla dla szyc losów rewolucji w Polsce Plenum Sierpniowe KC PPR, na którym wypróbowani w twardej szkole rewolucyjnej KPP-owcy związani głęboko z klasą robotniczą, wspólnie z całą zdrową większością partii, rozgromili prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie i wyprostowali linię Partii.

Czujność — to najpilniejsze zadanie

Dlaczego tyle się mówi na tym Plenum o walce z pozostałościami odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego? Jest naszym obowiązkiem równie ostro, równie bezwzględnie walczyć z wszelkimi przejawami socjaldemokratyzmu. Jest naszym obowiązkiem wzmocnić czujność na to wszystko, co było ujemnego w PPS, i co mogło przyszkodzić i niewątpliwie przyszło torem PPS do Zjednoczonej Partii.

Walczyć do końca z socjaldemokratyzmem, bo on jest mostem do wszelkich odchyżeń i przyczyną braku czujności, jest szczególnym obowiązkiem byłych PPS-owców, jeżeli chcą być godni partii marksistowsko - leninowskiej, jeżeli chcą stać w jednym szeregu walki rewolucyjnej razem z byłymi KPP-owcami, razem z byłymi PPR-owcami.

Jest obowiązkiem nas wszystkich poprzez podnoszenie poziomu ideologicznego podnosić czujność rewolucyjną. Czujność rewolucyjna jest bowiem niezbędnym orężem w walce z imperializmem, z jego agenturami, a w szczególności z próbami osłabiania więzów łączących partię komunistyczną i robotniczą z WKP(b).

Na tym bowiem koncentruje się dziś wysiłek agentów imperializmu w rodzaju Tito.

Podnoszenie czujności rewolucyjnej, to najpilniejsze zadanie stojące przed nami. Taki jest wniosek z tego historycznego Plenum.

Agentury burżuazyjne kształtowały ideologię przedwojenną PPS

Zupełnie inaczej rzecz miała się na terenie przedwojennej PPS. Na terenie tej socjaldemokratycznej partii od samego początku już w ideologii wyrażał się nacisk burżuazji i jej penetracja do ruchu robotniczego. Na skutek tego agentury w PPS nie musiały się ideologicznie maskować, ale mogły występować w gruncie rzeczy jawnie, mogły nie tylko kierować partią taktycznie, czy strategicznie, ale od czasu do czasu, ale kształtowały ją ideologicznie, tworząc z niej, wbrew woli i wbrew świadomości mas robotniczych in-

strument walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym.

Tak oto socjaldemokratyzm i oportunistyczny sprzątał agenturami, tak stał się agenturą burżuazji, kapitalizmu i wreszcie imperializmu.

Słowem: agentura przerodziła w ideologię socjal - demokratyzmu a ideologia przerodziła w agentury.

Agentury wiedziały, że klasa robotnicza bez partii rewolucyjnej jest bezbronna, a z partią kontrrewolucyjną działającą pod maską socjaldemokratyzmu — jest sparaliżowana.

Prawica torowała agenturom drogę do odrodzonej PPS

W odrodzonej PPS kształtowały się dopiero kryteria czujności rewolucyjnej.

Trudno jest stawiać zagadnienie czujności w oderwaniu od ideologii Partii, a wiemy dobrze, że dopiero w ogniu walki o jednolity front, o właściwe pojmowanie idei jednolitego frontu, o właściwy stosunek do Związku Radzieckiego, o jasny stosunek do perspektywy organicznej jedności — kształtowała się ideologia PPS, i że my sami, członkowie Partii, kształtowaliśmy się w ogniu tej walki.

Wszelkie zahamowania czy wypaczenia ideologiczne, paraliżowały równocześnie rozumienie potrzeby czujności.

Trzeba tu jednak dodać, że jakkolwiek czujność jest funkcją rewolucyjnej świadomości, to w PPS niewątpliwie postępy ideologiczne nie wywolywały bezpośrednio i w tym samym nasileniu wzrostu czujności. Dlaczego? Dlatego, że przelomy ideologiczne w PPS, dokonywały się przede wszystkim na tle zachodzących przemian rewolucyjnych, a nie w wyniku kształtowania tych przemian. Było to raczej nadążanie za przemianami, a nie wyprzedzanie ich świadomością w partii-awangardzie, bo PPS nie była partią-awangarda.

Dlatego — bezspornie pozytywnie przemiany ideologiczne nie odzwierciedlały się bezpośrednio i od razu w metodach działania. I dlatego PPS do końca właściwie nie wyciągnęła z tych przemian pełnych konsekwencji w dziedzinie organizacyjnej, w

szczególności w dziedzinie należytego szkolenia i należytego oczyszczania szeregów.

Czujność rewolucyjna nie jest jednak technicznym zagadnieniem organizacyjnym, zależnym jedynie od tego czy gorszego działania wydziału kadry, jakkolwiek i to ma swoje znaczenie, ale jest sprawą całej Partii, jest zagadnieniem ideologicznym, a jednocześnie sprawdzianem tego, czy ideologia jest treścią działania, czy tylko deklaracją.

Należy przytem podkreślić silny nacisk burżuazji na PPS, jako na mniej odporną część frontu robotniczego.

Był to nacisk ideologiczny, był to równocześnie zorganizowany najazd agentur.

Agentury działały w PPS w formie ideologicznej, występując w początkowym okresie po wyzwoleniu, co prawda jako zwolennicy odrodzenia PPS w warunkach demokracji ludowej, ale jako przeciwnicy jednolitego frontu. Jako zwolennicy szerokiego porozumienia demokratycznego, w szczególności z Mikolajczykiem, z perspektywą walki z PPR.

Agentury te miały wyraźne i jawne oparcie w grupie Żuławskiego i wśród ludzi Pużaka. Byli to ludzie w rodzaju Gałajca, Wasiłki, Zbrożyni, Zdanowskiego i innych.

Grupy te i ich nadzieje na oparcie przez nie PPS i na doprowadzenie do skutku sojuszu z Mikolajczykiem, stanowiły podstawowe oparcie dla planów angielskiego i amerykańskiego imperializmu.

Na kogo liczył imperializm amerykański

W następnym okresie, w okresie zdecydowanego uznania jednolitego frontu za podstawę współdziałania PPS i PPR — agentury przyswały się do niektórych zagadnień PRAKTYCZNYCH jednolitego frontu i z poszczególnych przejawów tej praktyki usiłowały uczynić materiał rozsadzający jednolity front. Było to nieraz maskowane jako „troska” o jednolity front, jakkolwiek w rzeczywistości ziało wrogością do PPR.

Agentury te oparcie i nadzieję wzięły w przewódach prawicowych PPS, którzy zle przejawy jednolitego frontu praktyki trakto-

wali jako kapitał polityczny dla siebie.

Prawica pobita została ideologicznie w czerwcu 1947 r. Jednakże bez na leżytych konsekwencji organizacyjnych.

Ninąd nacisku ideologicznego agentur i grup prawicowych w następnym okresie stało się zagadnieniem jedności. „Jednolity front owsem — ale jedność jest zaprzeczeniem jednolitego frontu.” To było kolejne hasło prawicy.

Było ono wymierzone przeciwko realizowaniu umowy o jedności działań, która wyraźnie sta-

Socjaldemokratyzm usypiał czujność wobec szpiegów i prowokatorów

Wzrost czujności rewolucyjnej wobec agentur, wobec szpiegów i prowokatorów jest — jak mówi towarzysze Bierut — funkcją podniesienia na wyższy poziom polityczny pracy każdego członka Partii. Wy magać to będzie szczególnego wysiłku i pracy nad sobą ze strony

nas wszystkich, ale w szczególności ze strony towarzyszy, którzy wyrosli w partii socjaldemokratycznej, którzy chcą nie chcąc musieli nasłukać nie tylko socjaldemokratyczną ideologią nawet wtedy, kiedy starali się z nią walczyć, ale musieli także nasłukać

2 miliony, 6 milionów, 10 milionów

Przez trzy dni trwały obrady III Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przez trzy dni: padały z mównicy słowa gorące i żarliwe o przyjaźni, która nasz naród mocnymi, wiecznymi węzłami raz na zawsze powiązała z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, z narodami socjalizmu.

W rewolucyjnym zmaganiu polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej z caratem i kapitalizmem, w krwawych bojach z hitlerowskim najazdem, w trudzie powojennej odbudowy i w moźole budowy lepszego socjalistycznego jutra, w pył rozsypana się sztuczna zaporą, budowana przez polską burżuazję, zaporą, która jadłem nienawiści chciała odseparować nasz naród od narodów radzieckich, miała go izolować, aby tym łatwiej dał się osamotniony, wrpąć w służbę wyzszykowcy i kapitalistów, rodzimych i obcych.

Władza obszarników i kapitalistów runęła bezpowrotnie. Na wolnej polskiej ziemi, wolny naród polski zbu-

dował własne, demokratyczne, ludowe państwo; buduje podwaliny socjalizmu, buduje je w oparciu o przyjaźń, o rewolucyjną współpracę między naszymi narodami a narodami ZSRR — budującymi komunizm.

Z mównicy na Zjeździe padały gorące żarliwe słowa, padały krótkie, ale wymowne cyfry. Bilansowała się praca nad pogłębieniem wieczystej naszej przyjaźni, bilansowały się osiągnięcia nasze na tym polu.

Wśród wielu ważnych i istotnych cyfr — trzy posiadają szczególną wymowę. One to właśnie może najbardziej, najtreściwiej mówiły o charakterze stosunków, które łączą naród polski z narodami kraju socjalizmu, one świadczą, jak powszechna jest w narodzie polskim świadomość, że przyjaźń i przykład bratnich narodów ZSRR — to podstawowe źródło naszych zwycięstw.

2 miliony ludzi, partyjnych i bezpartyjnych z fabryk i wjejskich zagrod, z miast i osiedli, z dumą i radością nosi odznakę, na której lopo-

czą obok siebie dwa wolne sztandary: polski czerwony — biały i czerwony sztandar ZSRR. Dwa miliony członków liczy Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej; dwa miliony ludzi z pełną świadomością walczy o utrwalenie i pogłębienie przyjaźni, która dała nam wolność, dzięki której oparliśmy granice na Odrze i Nysie, dzięki której w pokoju możemy budować nasze fabryki i domy, nasz dobrobyt.

6 milionów ludzi w całym niespełna jednego miesiąca całym umysłem i sercem pogłębiało swą wiedzę o naszym wielkim sojuszniku, 6 milionów przysłuchiwało się na odczytach i po gadankach temu, jak żyją i pracują ludzie wolni i szczęśliwi, ludzie, dzięki doświadczeniu których, łatwiej i prędzej budujemy nasz przemyśl, lepiej i szybciej budujemy nasze miasta. Takich — jak Winogradowe, Matrosow, Pasza Angelina jest w ZSRR miliony.

Na ich przykładzie uczymy się, jak pracować lepiej, wydajniej, owoc-

niej dla ojczyzny. To są nasi wielcy przyjaciele i tę przyjaźń szanujemy i cenimy całym sercem.

10 milionów widzów z zapartym tchem, z entuzjazmem i napięciem śledzą w ciągu jednego tylko miesiąca wspaniałe osiągnięcia sztuki radzieckiej, 10 milionów ludzi patrzyło na radzieckie filmy i coraz jaśniej zaczęła stawała się dla nich prawda, że sztuka może wznieść się na takie wyżyny tylko w społeczeństwie socjalistycznym, tylko dlatego, że jest głęboko związana z życiem społeczeństwa wolnego i szczęśliwego, w którym zostały wyzwolone sily twórcze narodów.

Trzy cyfry — 2, 6, 10 milionów — to dowód niezaprzeczalny, jak powszechną i wielką jest przyjaźń nasza dla narodów radzieckich, jak bardzo naród nasz interesuje się osiągnięciami i zwycięstwami budowniczych komunizmu, jak głęboką w naszym narodzie jest miłość dla bratnich narodów radzieckich.

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski

w „Bitwie o Stalingrad”

Jednym z bohaterów filmu radzieckiego p. t. „BITWA O STALINGRAD”, filmu odznaczono — jak wiadomo — Główną Nagrodą na ostatnim festiwalu filmowym w Mariińskich Łaźniach — jest znakomity uczeń Stalnowskiej Szkoły Strategicznej, MARSZAŁEK POLSKI — KONSTANTY ROKOSSOWSKI.

W 228 numerze „Głosu” zamieściliśmy fragment scenariusza pierwszej części tego filmu, mówiący o Stalnowskim planie przejścia do decydującego natarcia. W związku z tym ówczesny generał-orducznik KONSTANTY ROKOSSOWSKI zostaje mianowany głównodowodzącym nowo utworzonego frontu dońskiego.

Obecnie drukujemy fragmenty z 2-ej części filmu „BITWA O STALINGRAD”, części która znajduje się w stadium realizacji, a stanowić będzie wraz z pierwszą częścią i z filmem „Upadek Berlina” wielki filmowy tryptyk historyczny.

Rzecz dzieje się jesienią 1942 roku. Zwraca uwagę w zamieszczonym niżej scenariuszu zaufanie i uznanie, jakim darzy naszego wielkiego rodaka Generalissimo Stalin, zwraca uwagę serdeczny braterski stosunek Marszałka Polski do podziwiającej go masy bohaterów żołnierskich — stalingradczyków.

W okopach 65 armii

Rokossowski i dowódca 65. armii wchodzi do żołnierskiej ziemianki. Żołnierze wstają.

ROKOSSOWSKI: Dzień dobry, towarzysze! **ŻOŁNIERZE:** Dzień dobry, tow. generale!

ROKOSSOWSKI: Nie przeszkadzajcie sobie, odpocznę razem z wami (zapala papierosa skróconego z machorki). Znacze wy tego towarzysza? (gestem wskazuje dowódcę armii).

ŻOŁNIERZ: Jakże byśmy mieli nie znać swojego dowódcę armii!... Często do nas przychodzi!

DRUGI ŻOŁNIERZ: A i was widywaliśmy już, tow. generale...

ROKOSSOWSKI: Ach tak, gdzie to?

DRUGI ŻOŁNIERZ: Pod Moskwą razem biliśmy Niemców. Gdyśmy się dowiedzieli, że zjawiliście się u nas, tow. generale, zaczęliśmy się domyślać, że szukacie się dokończenie tamtego prania.

ROKOSSOWSKI (zmeaszany): No, no...

ŻOŁNIERZ: Przepraszam, jeśli powiedziałem coś złego.

ROKOSSOWSKI (rozglądając się): Jak widzę ładnie się tu urządziście.

CZWARTY ŻOŁNIERZ: Takie to już żołnierskie życie — dziś tu, jutro trzysta kilometrów dalej. Ale tak nam się wydaje, że już nie prędko będziemy musieli urządzić się na nowo.

ROKOSSOWSKI: Dlaczego?

TRZECI ŻOŁNIERZ: Bo jeśli teraz ruszymy, to już nie będziemy się zatrzymywać, tow. generale.

PIERWSZY ŻOŁNIERZ: Mamy nadzieję, że czas zaczęcia już blisko.

ROKOSSOWSKI: Dlaczego tak myślicie?

TRZECI ŻOŁNIERZ: Tow. Stalin nie przysłał was tu bez kózery! Żołnierza tak łatwo nie wykiwasz!

ROKOSSOWSKI (gniewny i zarszaniem zmieszany): Znowu zaczynacie! (wstaje) Towarzysze żołnierze, zapamiętajcie sobie moje słowa: gdy zaczniemy — to już bez zatrzymywania się.

ŻOŁNIERZ: Tak jest, tow. generale!

ROKOSSOWSKI (wychodząc): Już ja wam dam bobu, tow. dowódcę armii, to to widowsko.

DOWÓDCA 65. ARMII: Tow. głównodowodzący, nie było mnie tu

wziął, które przybywają do was ani jeden oficer i ani jeden żołnierz nie może być wysłany na wywiad, aby przeciwnik nie dowiedział się o przybyciu tych oddziałów.

DOWÓDCA ARMII: Rozkaz, tow. generale.

Moskwa. Sztab Generalny

STALIN: Zlikwidowanie wojsk Paulusa powinno być przeprowadzone w jak najszybszym okresie czasu. Powinniśmy umożliwić naszym armiom akcje na innych odcinkach frontu... Pozatym konieczna jest odbudowa stalingradzkiego węzła kolejowego wraz z odpowiednimi połączeniami kolejowymi dla naszych wojsk atakujących na północnym Kaukazie oraz w rejonie łuku Donu.

WORONOW: Tow. Stalin, proponuję połączyć siły obu frontów — dońskiego i stalingradzkiego — pod jednym dowództwem tow. Rokossowskiego. Jedno dowództwo jest w tym wypadku szczególnie ważne.

STALIN: Zgadza się, tow. Wasilewski, wydajcie rozkaz przekazania 62, 63 i 57. armii pod dowództwo tow. Rokossowskiego.

WASILEWSKI: Tak jest.

STALIN (podchodzi do stołu, na którym leżą mapy): No, a wasz plan?

WORONOW: Zaplanowana przez mnie operacja opiera się na waszym pomysle, towarzyszu Stalin. Polega ona na rozbięciu okrążonego ugrupowania na kilka części, aby zniszczyć każdą z nich oddzielnie... Atakujemy w krzyżujących się kierunkach, a co za tym idzie, zaczniemy teren zajmowany przez otoczone wojska przeciwnika.

ROKOSSOWSKI: Calkowicie nowa forma manewru operacyjnego!

STALIN (po chwili namysłu): Pamiętajcie o tym, że przeciwnik posiada 200 tys. bagnetów i ma nad nami przewagę tak w czołgach jak i w samolotach.

WORONOW: Za to my jesteśmy od niego znacznie silniejsi, jeśli chodzi o artylerię (wymajmuje notatki).

STALIN (uśmiechając się): Ach,

punkt pozycji Paulusa znajduje się na północno-zachodnim odcinku pierścienia (pokazuje na mapie).

ROKOSSOWSKI: Rejon Marynewka - Karpowka jest najsłabszym umocnionym odcinkiem, tow. Stalin.

STALIN: To też przede wszystkim ten luk frontu należy obciążyć.

WORONOW: Szczególnie ważne zadanie stoi w tej operacji przed artylerią i samolotami (znowu wymajmuje notatki). Będę wymieniał tylko okrągłe cyfry. W przygotowaniu artyleryjskim 2.000 dział i 3.000 miotaczy min, nie licząc dział gwardii.

Na niektórych odcinkach siła ognia dochodzić będzie do 300 dział na jeden kilometr frontu.

STALIN: Tak, tak, zaplecze frontu dobrze dla was popracowało, tow. Woronow!

WORONOW: Taki jest ogólny plan operacji. Szczegóły jej przedstawiam wam tow. Rokossowski.

ROKOSSOWSKI: Główne uderzenie skieruję z zachodu na wschód, w ogólnym kierunku na Gonczara — fabryka „Czerwonego Października” — siłami trzech armii.

STALIN (śledzi jego słowa patrząc na mapę): Tak, tak...

ROKOSSOWSKI: Armia byłego frontu stalingradzkiego przeprowadzi uderzenie pomocnicze. Operacja dzieje się na trzy dalsze etapy: zniszczenie zachodniej i północno-wschodniej grupy przeciwnika, zniszczenie wojsk nieprzyjacielskich w rejonie Piesczanka — Stalingrad — Gnmrak, wreszcie ostateczne oczyszczenie całego terenu z pojedynczych grup wroga. To wszystko, w najogólniejszych zarysach...

STALIN: Pomyśl wasz jest pierwszorzędny. Kiedy zaczynacie atak?

WORONOW: Prawdopodobnie będziemy gotowi w początkach stycznia.

STALIN: Aprobuję wasz plan. Czy nie ma sprzeciwów z waszej strony, tow. Wasilewski?

WASILEWSKI: Nie, tow. Stalin.

STALIN: Dobrze, umówmy się, że nazwiemy tę operację... no, powiedzmy: „Pierścień”.

WORONOW: Rozkaz, tow. Stalin.

STALIN: Życze powodzenia.

Moskwa. Gabinet Stalina

Stalin, członkowie rządu, Wasilewski

WASILEWSKI (mówi pokazując na mapie): Zajęta została: Stary Oskol, Izium, Barwienkowo, Bałak-leja, Batajsk, Jelsk... Nasze wojska znajdują się na wybrzeżu morza Azowskiego...

Otwierają się drzwi, wchodzi Rokossowski i Woronow. Stalin idzie im naprzeciw. Rokossowski jest zaskoczony takim przyjęciem. Stalin ujmuje jego dłoń.

STALIN: Bardzo dobrze, tow. Rokossowski, bardzo dobrze, tow. Woronow! Dziękuję wam, dziękuję wam w imieniu nas wszystkich, w imieniu całego narodu radzieckiego!

Defilada na Placu Czerwonym w Moskwie. Na jej tle napis:

„STALINGRAD BYŁ GROBEM FASZYSTOWSKIEJ ARMII NIEMIECKIEJ. PO KLESCE STALINGRADZKIEJ, JAK WIADOMO, NIEMCY NIE MOGLI JUŻ STAWIĆ NAM POWAŻNIEJSZEGO OPORU”.

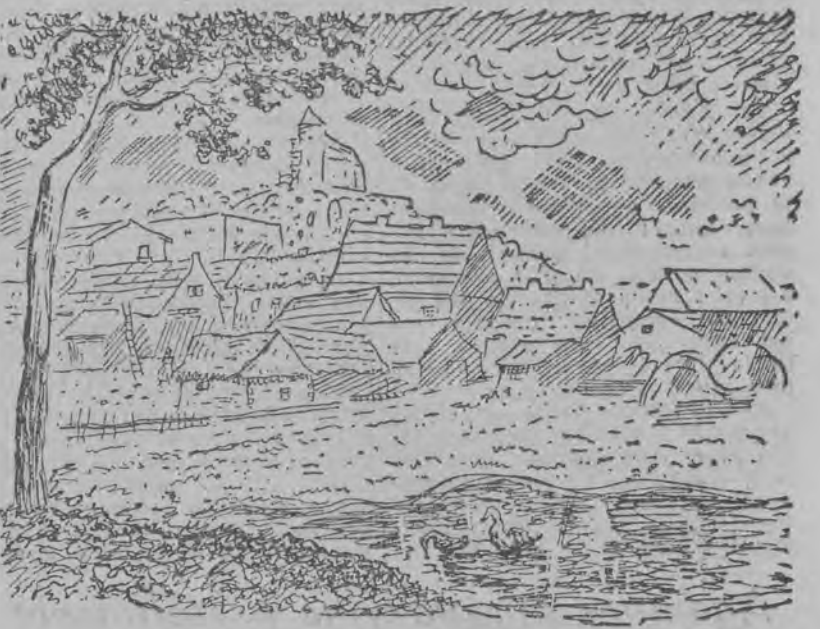
Stalin

Kronika bitwy zamyka się. opr. E. Martuszewski.

Z cyklu: Ziemia Łódzka



L. Tyrowicz — Grodzisko w Sulejowie



L. Tyrowicz — Inowódz

Adam Czartkowski

Prof. Uniw. Łódzkiego

Jak powstało życie na ziemi?

Jest to pytanie od dawna nękające umysł ludzki. Rozmaite też próbowano różnymi czasami dać odpowiedzi.

Człowiek współczesny stara się tę sprawę rozpatrywać naukowo, tzn. w zgodzie z faktami ustalonymi przez nauki przyrodnicze, wykluczając wszelkie idealistyczne punkty wyjścia, które niczego nie tłumaczy, niczego nie wyjaśniają.

Najświeższą próbę naukowego wyjaśnienia zagadnienia daje jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich, członek Akademii Nauk, I. Oparin, którego praca pt. „Współczesne poglądy na pochodzenie życia”, będąca streszczeniem obszernego dzieła pod w.w. tytułem ukazały się niedawno w polskim przekładzie.

KILKA SŁÓW O PROTOPLAZMIE

Nauki biologiczne, tzn. nauki o przyrodzie żywej, pouczają nas, że życie jest związane z żywą masą, z substancją, zwaną protoplazmą.

Protoplazma jest to płyn gęsty, bezbarwny, lepki, kurczliwy, przezroczysty, w którego skład wchodzi 82 procent wody i 12 procent białka.

Protoplazma zamiera, twarde je, ścina się w temperaturze powyżej 60° C, może więc istnieć i zachowywać swe własności przez ciętnie między 0° C a 60° C.

Białko, a raczej białka — gdyż odróżniamy liczne grupy tych związków, są to chemiczne związki organiczne, tzn. związki zawierające w sobie węgiel, połączone z innymi pierwiastkami: wodorem, tlenem, azotem, siarką i fosforem.

Z tego wynika, że życie mogło powstać na ziemi dopiero w tych warunkach, gdy węgiel mógł połączyć się z innymi pierwiastkami w białko, a białko znalazło się w wodzie o temperaturze poniżej 60° C.

Wiadomo z astronomii i nauki o skorupie ziemskiej (czyli geologii), że ziemia przed miliardami lat była kulą z ognistej gazowopłynnej masy, ponieważ od prasońca odcierwała się pewna część — w porównaniu do jego wielkości nieznaczna — jego masy. Stało się to mniej więcej 3 miliardy lat temu.

TEMPERATURA A ZWIĄZKI ORGANICZNE

Na takiej kuli, oczywiście, ani białko, ani woda nie mogły istnieć, gdyż temperatura atmosfery wynosiła co najmniej 6 tysięcy stopni (według ustaleń naukowych, dla atmosfery otaczającej obecnie słońce. Istnieją jednak również ciała niebieskie o temperaturze 27 tysięcy stopni).

Jak stwierdzają bardzo pomysłowe poszukiwania fizyczne, w temperaturze 27.000° C, żadne pierwiastki ze sobą się nie łączą, chociaż istnieją obok siebie w stanie surowym. W atmosferze gwiazd o temperaturze 12.000 stopni C, istnieje już związek węgla z wodorem, tzw. metyn, a w atmosferze słońca (6.000° C) stwierdzono obecność bardziej złożonych węglowodorów czyli związków węgla z wodorem, jak również cjanu (związek węgla i azotu). Musiało się tak dzieć i w atmosferze rozżarzonej kuli ziemskiej. Przy dalszym ochłodzeniu się atmosfery ziemi powstał również amoniak (związek azotu z wodorem). Np. w atmosferze otaczającej planetę Jowisz i Saturn gaz ten istnieje obok węglowodoru. Utworzyła się też para wodna, jako związek tlenu i wodoru.

W temperaturze 300 stopni C. — przy dalszym jeszcze ochłodzeniu — para wodna, łącząc się z węglowodanami, utworzyła związki organiczne, składające się z węgla, wodoru i tlenu, jak alkohole i kwasy organiczne.

Kwasy organiczne łącząc się z amoniakiem, tzw. aminokwasy, tzn. związki węgla, wodoru, tlenu i azotu. O tych aminokwasach z badań ostatnich lat kilkadziesiąt wiadomo, że białko rozpada się właśnie na nie podczas trawienia oraz że, pozostawione same sobie w roztworze wodnym, mogą się łączyć ze sobą w łańcuchy, zwane wielopeptydami. Białka, jak to wykazały badania w XX wieku, są bardzo złożonymi wielopeptydami.

WIELOPEPTYDY I KOASERWATY

Stwierdzenie tych faktów każe przypuszczać, że kiedy przy ochłodzeniu atmosfery ziemi poni-

żej 100 stopni C. woda skropliła się i spadła na twarde, pomarszczone skorupę ziemi utworzyła proceany, to w tej wodzie, obok innych związków, znalazły się i aminokwasy, które stosownie do swych wyżej określonych właściwości w owych proceanach utworzyły wielopeptydy i białko pierwotne. Pod ciśnieniem, panującym na dnie proceanów, owe białko pierwotne oraz inne związki stały się koloidami, tzn. roztworami gestymi, posiadającymi wygląd taki, jaki ma np. guma albo żelatyna rozpuszczona w wodzie.

Jeśli weźmiemy dwa roztwory koloidalne np. gumy i żelatyny i zmieszamy je, to guma i żelatyna powiążą się ze sobą w mniejsze i większe kropelki, jeszcze bardziej geste, które pływają w czystej wodzie. Współczesna chemia nazywa takie zagęszczenia organicznych koloidów koaserwatami.

Koaserwaty mają własność wchłaniania innych związków organicznych, czyli węglowych. Te związki mogą wewnątrz koaserwatów łączyć się i rozkładać, czyli skład chemiczny koaserwatów może wciąż ulegać zmianom. To przypomina bardzo własności żywej protoplazmy, w której — dokąd ona żyje — wciąż odbywają się jednocześnie liczne przeobrażenia chemiczne.

TAK POWSTAŁO ŻYCIE NA ZIEMI

Otóż uczony Oparin jest zdania, że pierwotne koloidalne białko, które utworzyło się na dnie proceanów, związało się z innymi związkami koloidalnymi w koaserwaty, a następnie przeobraziło się w żywą protoplazmę.

Z tej protoplazmy narodziły się naprzód najprostsze, mikroskopowo małe wodne roślinki i zwierzątka, z których drogą, tzw. ewolucji, czyli powolnych przeobrażeń, wytworzyły się coraz bardziej skomplikowane żywe tworzy roślinne i zwierzęce, aż do współczesnie istniejących.

Paleontologia jest to nauka o resztkach zwierząt i roślin, które ongiś istniały na ziemi i których odciśki, odlewy, szkielety znajdują się obecnie w pokładach skorupy ziemskiej. Paleontologia

uczy nas, że najstarsze pokłady skał, które powstały z zakrzepłej na powierzchni ziemi płynnej ongiś masy, nie zawierają żadnych resztek roślinnych i zwierzęcych. Oznacza to, że w czasie, kiedy te warstwy (gnejsy i granity) tworzyły się z rozżarzonej masy, nie żywego jeszcze na ziemi nie istniało.

Pierwsze resztki żyjących niedługo organizmów, a mianowicie mikroskopowo małe, tzw. sinice, znajdujemy w pokładach późniejszych.

Ponieważ geolodzy obliczają ich wiek na 900 milionów lat, na leży przypaść, że życie powstało na ziemi jakiś miliard — półtora miliarda lat temu!

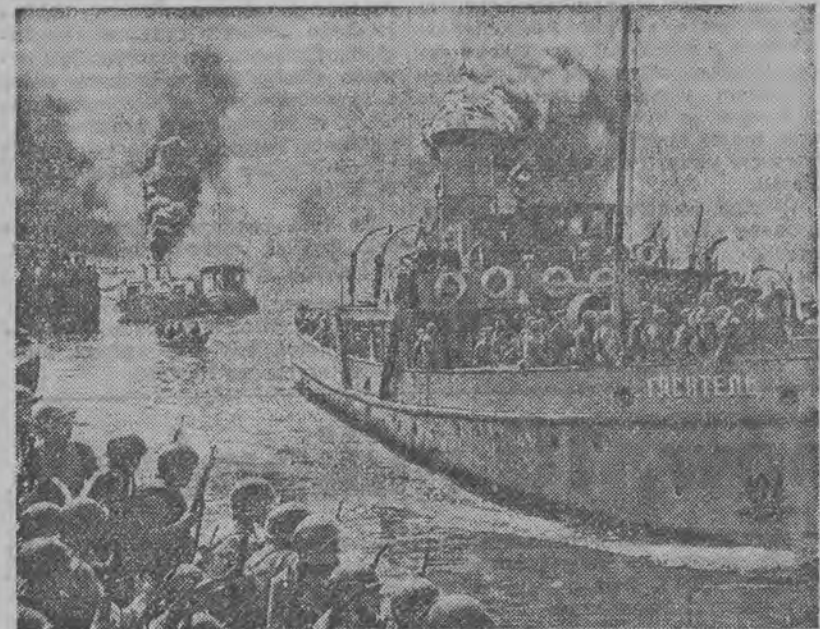
NAUKA WYJAŚNIA „ZAGADKĘ BYTU”

Jak wynika z powyższych wywodów, życie powstało na ziemi, jako wynik przemian chemicznych i fizycznych. Takie przemiany odbywają się tylko wówczas, kiedy są odpowiednie po temu warunki. Np. wodor i tlen w odpowiedniej temperaturze łączą się ze sobą w wodę. Łączą się, bo „muszą”, bo takie są ich właściwości.

I życie na ziemi musiało powstać, bo wszystkie przyczyny, wszystkie właściwości pierwiastków chemicznych, wszystkie warunki temperatury tak się na naszej planecie ułożyły, że stało się to koniecznością!

Pogląd powyższy stanowi tzw. przypuszczenie naukowe, czyli hipotezę. Pewnikiem stanie się wówczas, gdy chemicy potrafią w szkle stworzyć żywą protoplazmę, gdy potrafią doświadczalnie powtórzyć to, co zaszło w zamierzchłych czasach na ziemi. Kto ma jednak za sobą jakiegoś pół wieku obserwacji — sądząc z tego, jakie postępy poczyniła chemia, fizyka i biologia np. w ciągu lat 1000—1949 — musi być pewien, że to bezwzględnie nastąpi.

Ludzkść kroczy wciąż naprzód od znanego do nieznanego i przekonuje się coraz bardziej, że niepoznawalne, nie istnieje. To, czego dziś nie znamy, o czym nie wiemy, jutro, pojutrze, za lat parę czy kilkadziesiąt — stanie się dla nas dostępne, jasne i osiągalne.



Przed decydującym uderzeniem (fragment filmu „Bitwa o Stalingrad”)

Już od trzech tygodni... ale on naprawdę mówili ze szczerego serca!

ROKOSSOWSKI (gniewnie): Ze szczerego serca! (zamysłony) Tak... tak... No, cóż poradzić, narazie nie wyciągnę żadnych konsekwencji... (śmieje się) Chciałbym się przyczepić, ale nie mam do czego. Pamiętajcie jednak o tym, co rozkazał tow. Stalin: Na froncie 65. armii nie wolno atakować, czy też choćby pokazywać się. Jeszcze głębiej wkopać się w ziemię i nie ruszać się! Z dy-

to ten sławny notesik! Wierzę, wierzę wam, tow. Woronow. Artyleria to bóg wojny, i kto jak kto, ale wy o tym dobrze wiecie.

WORONOW: Skrupulatnie zbadaliśmy tow. Stalin, wszystkie pluse i minusy sił i pozycji przeciwnika.

STALIN: Uderzać można tylko wtedy, gdy się ma pewność.

WORONOW: Operując się na danych wywiadu wybrałmyś wraz z dowódcą frontu dońskiego kierunek słownego uderzenia. Słaby

Kobiety na odpowiedzialnych posterunkach

W Państwowej Fabryce Konfekcji w Pławie Górnej stanowisko dyrektora technicznego objęła była robotnica Matylda Rozner.

Pełniąc kolejno funkcję robotnicy, majstra w szwalni i kierownika produkcji fabryki, ob. Rozner wykazała wielkie zdolności organizacyjne i wyjątkową sumienność. Szczególnie zasługi położyła ona przy podniesieniu kwalifikacji zawodowych pracowników fabryki i zwiększeniu wydajności pracy.

W PKO mianowano ostatnio na stanowisko zastępcy dyrektora Oddziału w Olsztynie ob. Marię Wierzbicka, wybitną działaczkę społeczną, która dotychczasową swoją pracę za wodową wysunęła się jako jedna z pierwszych w Polsce kobiet na kierownicze stanowisko w instytucji bankowej.

Nowy kurs Ligi Kobiet

Od dnia 1-go grudnia Zarząd Wojev. Ligi Kobiet organizuje czwarty KURS ARTYSTYCZNYCH ROBÓT NA DRUTACH w lokalu własnym przy ul. Andrzeja Struga 46, w godzinach popołudniowych.

Kurs trwa miesiąc w dwóch grupach, dla zaawansowanych i początkujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat mieszczący się przy ul. Andrzeja Struga 46, tel. 279-74 w godzinach od 9-ej do 16-ej.

Głos Kobiet

Więcej dbałości o matkę i dziecko Działania Stacji i Poradni nie zawsze są na poziomie

Spostrzeżenia naszych Czytelniczek

Prace Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem zostały niedawno zreorganizowane i co trzeba podkreślić — dzięki listom naszych Czytelniczek. Obecnie talony na paczki żywnościowe, wydawane są wyłącznie przez wydziały socjalne przy zakładach pracy. Stacjom pozostała więc opieka nad dzieckiem, troska o zdrowie matki i dziecka, oraz wydawanie zaświadczeń, upoważniających do otrzymywania tałonów. O tym, jak teraz prowadzone są prace Stacji, piszą nasze Czytelniczki.

Tow. Stanisława Zielińska z PZPB Nr 16 pisze: „Byłam w tych dniach w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Napiórkowskiego 72-a, gdzie przyjęcia odbywają się od godz. 9 do 12. Lokal jest ciepły i czysty, a przede wszystkim dostatecznie przestronny. Personel Stacji, chociaż składa się tylko z trzech osób — pracuje sprawnie i szybko. Dzieci są przez je-

dną siostrę rozbiegane, druga je waży, a następnie bada lekarz. Matki są zadowolone i twierdzą, że Stacja wywiązuje się w całości ze swego zadania. Po godzinie dwunastej lekarz-ginekolog przyjmuje matki ciężarne, i takie, które mają jakieś komplikacje ze zdrowiem. Wydaje się tylko, że możnaby lokal Stacji odświeżyć, zwłaszcza sufity, które są już nieco przybrudzone.“

„Odwiedziłam Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Piórkowskiej 113 — pisze nasza korespondentka, tow. Maria Marjewska z PZPB Nr 4. Skłoniły mnie do tego częste skargi robotnic naszych zakładów. W poczekalni czeka ok. 30 matek z niemowlętami i z dziećmi do kilkunastu miesięcy. Żadna z matek nie zwraca uwagi na mało widoczne zawiadomienie umieszczone u wejścia do poradni, że lekarz przyjmuje rano tylko dzieci do 1 roku, a dopiero od godz. 14-ej — starsze. Na tym tle dochodzi do przykrych starć z pielęgniarkami kierującymi starsze dzieci na godziny popołudniowe, a przecież często matka specjalnie zwalnia się z pracy, lub pracuje właśnie po południu i nie może z dzieckiem przyjść powtórnie.

Następna bolączka polega na tym, że lekarz może przyjąć w ciągu 2 godzin mniej więcej około 20 dzieci. Tymczasem matki przybywa znacznie więcej. Przy mowiane są w kolejności zgłoszeń — bez względu na to, czy pracują czy też nie. Wśród nieprzyjętych często znajdują się matki, które aby tu przyjść zwinęły się z pracy. Opowiada mi na przykład jedna z pracownic Centrali Młodszej, że już po raz trzeci zwalnia się z pracy a dziecko wciąż nie zostaje przyjęte. Jak zaobserwowałam, mimo najlepszych chęci personelu Poradni wiele matek narzeka na złe załatwianie.

Sadzę — pisze dalej tow. Marjewska, — że należałoby usprawnić działalność Poradni, przekazując część jej obowiązków lekarzom rejonowym lub fabrycznym.

Na przykład na dożywianie dzieci zasadniczo zdrowych, niewymagających leczenia, lecz witaminami czy innymi dodatkami — mogłoby wydawać talony lekarze fabryczni. Wówczas zmniejszyłoby się tłok. Poza tym Wydział Zdrowia powinien ogłosić w prasie godzinę przyjęć poszczególnych poradni. Zaoszczędziłoby się w ten sposób wiele czasu matkom pracującym.“

Listy naszych Czytelniczek nie wymagają chyba komentarzy. Jeżeli jedna Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — w robotniczej dzielnicy przy ul. Napiórkowskiej, potrafi pracować, ku ogólnemu zadowoleniu, to dlaczego inna stacja nie jest w stanie również dobrze spełniać swych zadań?

Z pewnością jeżeli Wydział Zdrowia i Wydział Opieki Społecznej, czuwające nad pracami stacji i poradni, wezmą pod uwagę głosy, naszych Czytelniczek — niejedno uda się naprawić. Troska o zdrowie matki i dziecka — to jedna z pięknych zasad naszego nowego ustroju. Nie wolno tej idei wypaść z pamięci władzy jej urzeczywistniania.

M. Zal.

Kobiety — przodownicami

Zenona Marianówna mistrzyni sztuki krawieckiej



Nieprzygotowanym do pracy zarobkowej kobietom Piotrkowa przyszła ze skuteczną pomocą organizacja kobieca. Zorganizowano w ramach akcji A-Z szkolenie kobiet niewykwalifikowanych zawodowo i spośród nich stoczek kursu zorganizowano spółdzielnię krawiecką. W krótkim stencjonowo czasie w Piotrkowie powstały dwie takie spółdzielnie, „Piotrkowianka“ oraz „Nasza Przyszłość“.

Właśnie w spółdzielni krawieckiej „Nasza Przyszłość“ rozpoczęła swą pracę ZENONA MARIANÓWNA.

Początkowo zatrudniono ją, jako się pomocniczą przy szyciu bielizny. Wkrótce jednak zaczęła się wyróżniać starannością wykonania. Cicha i spokojna, a zarazem zgrabna i szybka potrafiła wykonać miesięcznie około 140 procent normy, a nawet i więcej. Dzieki tym zaletom a przede wszystkim dzięki zmysłowi organizacyjnemu z biegiem czasu awansowała (mimo młodego wieku) i została majstrem. Obecnie podlega jej zespół liczący 26 osób. Zenona Marianówna nie ustawa-

ła w pracy i rytmu zdobyła miano szanowanej krawcowej. Podległe jej pracownice uznają w pełni jej znajomość sztuki krawieckiej.

Zespół Zenony Marianówny wyróżnia się spośród innych doskonałą jakością produkcji.

Obecnie dokłada ona wszelkich starań, aby we współpracy z innymi kolegami uzyskać pierwszą miejsce. Możliwe zdobyć wiedzę i doświadczeniem dzieli się chętnie, nie ukrywa „tajemnic“ swego zawodu.

Dzięki temu wiele młodych kobiet i dziewcząt jej zespołu które początkowo słabo dawały sobie radę z krawiectwem, dziś stały się pierwszorzędnymi pracownicami. Marianówna dla każdej z nich zawsze znajduje chwilę wolnego czasu, służąc radą i pomocą.

Niezależnie od pracy zawodowej, chętnie udziela się pracy społecznej i organizacyjnej. Jest przewodniczącą tutejszego kola ZMP. Dokłada wszelkich sił i starań, aby być jednym z budowniczych Polski Ludowej.

Zorganizowana praca bez straty chwili czasu

Wszystkie krosna tow. ZOPPI STACHOWSKIEJ idą sprawnie, jak zegarki. Zespół jej wysiada się na czoło w oddziale C. PZPB Nr 3.

Choć drobna, szczupła, posiada dość energię i siłę, by znakomicie podobać prowadzeniu ZESPOLU KONKURSOWEGO. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w październiku zespół jej wyprodukował 83 procent ekstry, 67 procent prędy, wypielając swój plan produkcyjny w 125 procentach.

Na krosnach przeważa satyna, artykuł trudny do tkania. Dokóła czyści ciutko, nigdzie nie placzą się nici, nie zwisa osnoga. Obok warsztatów przygotowano deski z goździami, na które nakładła się spulki, oraz małe klebuszki odpadków, tak zwany „puć“. Widocznie tkaczka ma zamiar przynieść sobie zapas świeżego wątku.

— Czy daleko chodzicie po wątek? — pytamy.

— Wątkownia znajduje się na drugim końcu sali — odpowiada tow. Stachowska. — Nie jest to daleko, ale zawsze trzeba na to poświęcić trochę czasu. My jednak, żeby nie stracić ani minuty, urządzamy się w ten sposób, że wątek przynosi ta tkaczka, która ma rozpocząć drugą zmianę. Dzisiaj przyniesie zapas mój, a jutro tow. Kolasza, a na drugi tydzień ja pracuję po obiedzie, przyjdę więc trochę wcześniej i naszykuje wątek dla nas obojga.

Opodal pracuje na 6-ciu krosnach tow. BARBARA SŁAWIŃSKA, należąca do zespołu konkursowego tow. Stachowskiej. Tkaczka zajęta jest właśnie praniem rzadkiego paska, który powstał w tkaninie. Nagle porzuci-

ła, aby na pozostałych krosnach wymienić członka z wątkiem. Uczyniła to szybko i zdecydowanie. Odrzuciła giły, nalożyła wątek do członków i odeszła na salę. Nie upłynęła chyba minuta, gdy wraca wraz z pomocniczką. Teraz pomocniczka zajęła się praniem, a tkaczka czuwa, czy wątek nie kończy się. Znowu zamiana członków. Ale i towar już wypruty, można więc uruchomić krosno. Rola zmieniają się. Ponieważ pomocniczka nie umie ustawić krosna, jak należy, uważa na wątek. Tkaczka zaś przystępuje do uruchomienia warsztatu, na którym wypruto już błęd w tkaninie.

Tow. Sławińska szybko luźnie towar, napręży osnowę, zawiesza ciężarki, reguluje przez docisk lady właściwe oddalenie towaru od płochy, by nie powstało zbicie lub niedobicie — i puszcza w ruch krosno. Uczyniła to tak szybko, że trudno nadążyć wzrokiem za jej błyskawicznymi ruchami.

Najważniejszym w zespole jest zbicie Fowa praca, a właśnie taka tutaj istnieje. Tow. Czajkowska, tkaczka zmianowa tow. Sławińskiej, nie żałuje czasu, gdy trzeba pozostać dłużej, uporać krosna i pomóc tow. Sławińskiej. Nie dziwnego więc, że dzięki takiej pracy zespół kierowany przez tow. Stachowską osiąga DOSKONAŁE WYNIKI i ma wszelkie szanse na zajęcie przodującego miejsca w KONKURSIE ZESPOLÓW TRACIĄCEGO PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO.

M. S.

Socjalizm — najcenniejszy dorobek ludzi pracy i popiera własność osobistą w ZSRR

Ekonomiczną podstawą ustroju Związku Radzieckiego jest socjalistyczny system gospodarki oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji. ZSRR zniósł całkowicie własność prywatną środków produkcji, które przestają przez to być czynnikiem wyzysku jednych ludzi przez drugich. Wszystkie zasoby materialne kraju: ziemia, kopalnie, fabryki, elektrownie, wszystkie środki transportu, banki, ubezpieczenia, przedsiębiorstwa handlowe i komunalne, domy czynszowe w miastach itd., są własnością narodu i wykorzystane są dla dobra społeczeństwa.

Nie oznacza to jednak, że w Związku Radzieckim nie ma własności osobistej. Obok bowiem własności socjalistycznej istnieje własność osobista, zagwarantowana i chroniona przez przepisy konstytucyjne. „Prawo osobistej własności“ — jak mówi konstytucja ZSRR — znajduje się pod ochroną ustaw państwowych.“

Socjalizm bowiem nie tylko uznaje osobistą własność swych obywateli, ale — co więcej — dzięki stalemu podnoszeniu stopy życiowej ludności, stwarza dogodną warunki do jej wzrostu.

WŁASNOŚĆ — OWOCEM WŁASNEJ PRACY.

Własność obywateli Związku Radzieckiego jest owocem ich własnej pracy. Obywatele radzieccy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, kolchozach, organizacjach spółdzielczych, jak również pracujący jako naukowcy, technicy, pisarze, artyści, muzycy, otrzymują płacę według jakości i ilości swej pracy. Praca stanowi jedyną źródło dochodów ludzi w ZSRR, a za otrzymane wynagrodzenie nabywają oni przedmioty własności osobistej.

Tak więc własność osobista obywateli ZSRR stanowią ich oszczędności, papiery wartościowe, klejnoty i biżuteria, indywidualne domy lub wille, gospodarstwa domowe, przedmioty domowego użytku, narzędzia gospodarstwa domowego. Państwo ponadto ułatwia drogą udzielania pożyczek, stosowania systemu ratalnego, budowę własnych domów mieszkalnych, oraz kupno prywatnych samochodów, koni, bydła, itp.

POŻYCZKI NA ZABUDOWĘ

A więc np. państwo prelinuje corocznie miliardowe sumy w postaci długoterminowych pożyczek na budownictwo domków jednorodzinnych dla robotników, chłopów, pracowników umysłowych. Na przykład górnicy Zagłębia Donieckiego mieszkają przeważnie w własnych domkach jednorodzinnych położonych w niewielkich ogródkach i sadach.

Własność osobista została również zabezpieczona ludziom należącym do kolchozu. Oprócz dochodu z kolektywnego gospodarstwa, każdy kolchoznik posiada we własnym, osobistym użytkowaniu przysługującą działkę ziemi oraz osobiste gospodarstwo pomocnicze, dom mieszkalny,

bydło, trzodę, placowki domowe i drobny inwentarz rolny. Kolchoznik może poza tym sprzedawać płody rolne, otrzymane za pracę w kolchozie.

W Związku Radzieckim istnieją również drobne prywatne gospodarstwa oraz warsztaty rzemieślnicze, oparte na osobistej pracy właścicieli, z wyłączeniem jednak pracy najemnej.

MAJĄTEK OSOBISTY NIE PODLEGA KONTROLI

Majątek osobisty obywatela radzieckiego nie podlega kontroli. Własnością swoją każdy rozporządza według swej woli. Może np. sprzedawać go, darować, rozporządzać nim na wypadek śmierci. Własność osobista podlega również ochronie prawnej przed kradzieżą, przywłaszczeniem, nieprawym zniszczeniem itp. Sąd radziecki surowo karze wszelkich zamach na osobistą własność radzieckich obywateli.

Rozwój gospodarstwa społecznego w ustroju socjalistycznym powoduje stały wzrost dobrobytu mas pracujących i przez to ich osobistej własności.

O stałym wzroście dobrobytu i własności osobistej mas pracujących ZSRR świadczy np. fakt, że po obniżeniu cen, jaka nastąpiła 1 marca 1949 r., sprzedaż odbiorników radiowych w marcu w porównaniu z lutym r. b. wzrosła przeszło dwukrotnie, motocykli i rowerów — trzykrotnie, zegarków prawie czterokrotnie itp. Bardzo silny wzrost wykazało również indywidualne budownictwo domów mieszkalnych.

JAK SIE UBRAĆ



1. Skromny, prosty szlafrok z tłoczonego aksamitu lub weluru (2 mtr. podwój. szerokości). Zapięcie z boku na dwa guziki, mały prosty kołnierzyk, proste rękawy ściągnięte na gumkę, z tyłu lekko w pasie zmarszczony.

2. Strojnieszwy ciemny szlafrok, ob-

cisły, zapinany na guziki; duże kłapy kołnierza, kieszonki wpuszczone z odstającymi mankietami, tył spódnicy marszczony (krojony ze skosa).

3. Skromny szlafrok, zapinany na 4 guziki, lekki kłoz. Kłapy kołnierza i kieszonki lekko zaakrąglone.

4. Ładny szlafrok z białej lub weluru,

zapinany z góry do dołu na guziki, wąski przostakany dekolt, szeroki kołnierzyk, zapięty z przodu na 3 guziki, mankiety, kieszonki cięte.

5. Ładny szlafrok, kołnierzyk, parki na kieszonkach i pas u dołu z innego materiału. Tył-kłoz. ściągany w pasie.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie Dziecko wkracza w świat nauki i książki

(ciąg dalszy).

Chwilą przełomową w pracy rodziców nad wyrobieniem upodobań kulturalnych u dzieci stanowi okres, gdy dziecko uczy się czytać.

Pierwsze książki

Nieraz jednak rodzice nie mają możności posyłania dziecku do przedszkola i sami uczą je czytać, a jest to ważny moment w życiu dziecka. Wstępne ono wówczas w świat książki i słowa drukowanego — nieraz niechętnie, przelamując z wysiłkiem trudności sylabizowania i skłaniania wyrazów. Nie można pobrażać pewnemu talentowi, które bywa następstwem tych trudności, ale nie można także zmuszać dziecko do pracy ponad siły. W tym czasie powinny zjawiać się w życiu dziecka pierwsze książki.

Mają to być książki najłatwiejsze, z dużym drukiem i ilustracjami. Jeżeli nawet dziecko nie potrafi jeszcze ich przeczytać, pobudzą jego ciekawość i zachęcą do pokonania trudności nauki czytania.

Promieniowanie kultury

Przykroć, że w tym okresie życia dziecka jest poczuciem drugiego okresu dzieciństwa — okresu poświęconego nauce i przyswajaniu wiadomości. W tym czasie szkoła zajmuje najważniejsze miejsce w życiu dziecka, ale nie znaczy to wcale, że rodzice mogą zapomnieć o swoich obowiązkach i mają polegać wyłącznie na szkole. Właśnie starania rodziców i kulturalna atmosfera domu wywierają ogromny wpływ na szkolną pracę dzieci, na jakość i napięcie ich wysiłku, na wyrobienie właściwego stosunku do nauczycieli, kolegów i całej organizacji szkolnej; właśnie w tym czasie nabierają wielkiego znaczenia gazety, książki, teatr, kino i inne rożne formy kulturalne. Zastanówmy się oddzielnie nad każdą z nich.

Gazeta uczy i rozwija

Gazeta. Zanim jeszcze dziecko nauczy się czytać, już wówczas, gdy tylko może zrozumieć tekst czytany, ga-

zeta powinna zająć stałe miejsce wśród jego wrażeń. W każdym domu należy przenieść jakieś pismo codzienne. Rodzice nie powinni przegądać gazety każde z osobna, zdaleka od dziecka, ale wyszukiwać w niej to, co nadaje się do głośniejszego czytania i o tym porozmawiać — jeżeli nie specjalnie z dziećmi, to w każdym razie w ich obecności. Lepiej nawet, jeżeli będziecie rozmawiać o tym, coście przeczytali, nie zwracając pozornie uwagi na dzieci. One tak czy inaczej będą słuchały, o czym mówicie, i będą słuchały tym uważniej, im bardziej natum ralne będzie wasze zachowanie. W każdej gazecie znajdziecie odpowiedni materiał: wydarzenia o znaczeniu między narodowym, manifestacja pracujących w dniu święta, epizody nad granicami, osiągnięcia stacjonarowe, bohaterstwa i pełne odwagi czyny poszczególnych ludzi, rozbudowa i upiększanie miast, nowe ustawy.

Im starsze jest dziecko, a szczególnie wtedy, gdy już umie czytać, tym większe winno być znaczenie gazety,